

JACEK GOCLON  
Uniwersytet Wrocławski

## **Rząd Jędrzeja Moraczewskiego 17 XI 1918-16 I 1919 r. (struktura, funkcjonowanie, dekrety)**

---

Postać pierwszego premiera II Rzeczypospolitej została opisana w wielu publikacjach (w tym monograficznych), ale zdaniem autora istnieje w historiografii poważna luka, ponieważ nie ukazała się dotychczas szczegółowa analiza funkcjonowania gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego (pomijając opracowania popularnonaukowe, poświęcone temu rządowi)<sup>1</sup>.

Publikacja (będąca próbą jej wypełnienia) została oparta głównie na źródłach archiwalnych, znajdujących się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

### **I. Sytuacja na ziemiach polskich jesienią 1918 r.**

Proces odradzania się Rzeczypospolitej jesienią 1918 r. przebiegał w wyjątkowo trudnych warunkach zarówno politycznych,

---

<sup>1</sup> Najobszerniejszą monografią poświęconą postaci J. Moraczewskiego jest niewątpliwie znacząca publikacja J. Gołoty, *Jędrzej Moraczewski (1870-1944), pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęka 2002, ale trudno zgodzić się z zawartym w niej poglądem, że „zakres prac rządu [Moraczewskiego – przyp. J.G.] był o wiele szerszy, ale jak już sygnalizowałem, zagadnienia tego z uwagi na istnienie szczegółowych monografii, w niniejszej pracy nie badałem” s. 165. Podobnie na s. 162, tegoż opracowania: „działalność rządu Moraczewskiego była przedmiotem wielu studiów”, a w przypisie podane zostały jedynie bardzo ogólne opracowania (i to popularnonaukowe!), jak T. Kowalskiego, *Rok 1918*, Warszawa 1978. Trudno uznać za obiektywne opracowanie H. Jabłońskiego, *Narodziny II Rzeczypospolitej 1918-1919*, Warszawa 1962, eksponujące „wrzenie rewolucyjne mas ludowych” ze stanowczo przesadzoną rolą polityczną Komunistycznej Partii Robotniczej Polski – ugrupowania stosunkowo nielicznego, ale mocno krzykliwego.

jak i gospodarczych. Materialne zniszczenia wojenne (procentowo największe ze wszystkich walczących stron), rozbite ziem polskich na trzy odrębne organizmy gospodarcze, funkcjonujące w ramach państw zaborczych i wynikające stąd trudne do szybkiego rozwiązania problemy, również znaczne zróżnicowania postaw politycznych regionalnych ośrodków władzy, jakie wytworzyły się na polskich ziemiach, nie sprzyjały łatwej konsolidacji narodu i powołaniu centralnych organów ogólnopolskich. Spory polityczne, toczące się pomiędzy ugrupowaniami politycznymi walczącymi o władzę, prostą drogą prowadziły do osłabienia, a nawet rozbitcia dążeń do niepodległości. W stolicy Królestwa Polskiego nadal funkcjonowała Rada Regencyjna, w Lublinie Ignacy Daszyński tworzył rząd o wyraźnie lewicowym obliczu, w odpowiedzi w Krakowie powstawał centroprawicowy lokalny ośrodek władzy Wincentego Witosa. Jednak te odrębne ośrodki nie były w stanie doprowadzić samodzielnie do celu ostatecznego, jakim była niepodległa Rzeczpospolita<sup>2</sup>.

Należy podkreślić, że nie bez znaczenia dla trudnej politycznie sytuacji na ziemiach polskich była ciągła obecność niemieckiej armii okupacyjnej, co zmienił radykalnie dopiero przyjazd Józefa Piłsudskiego do Warszawy 10 listopada 1918 r. W różnych kręgach oczekiwano tego z dużą niecierpliwością i z niemalymi nadziejami. Komendant był dla wielu nie tylko niekwestionowanym przywódcą, ale również człowiekiem dość „wygodnym” nawet dla niechętnych mu kół zachowawczych (był przecież kiedyś „socjalistą”), obawiających się skutków rosnącego radykalizmu społecznego, podsycanego przez kierowanych z Moskwy rodzimych komunistów. Ta część oczekiwała, że Piłsudski (pochodzący ze szlacheckiej rodziny) ukroci owe bolszewickie zapędy, co też zresztą uczynił. Wśród mniejszości narodowych, szczególnie żydów (pisownia z małej litery, bo dotyczy wyznawców judaizmu, a nie narodowości; wielu z nich uważało się za Polaków), nie budził obaw, ponieważ cechowała go znaczna tolerancja wobec, tak licznie zamieszkujących ziemie polskie, grup etnicznych. Oczywiście, najbardziej niecierpliwie oczekiwali na „swojego Komendanta” bojownicy Polskiej Organizacji Wojskowej, a także socjaliści liczący, że dawny „towa-

---

<sup>2</sup> *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Faryś, J. Pajewski, Szczecin-Poznań 1991, s. 29-38. Problematykę ściśle ustrojową Rady Ministrów pierwszych lat II RP, najprecyzyjniej omawia monografia M. Pietrzaka, *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1919-1926*, Warszawa 1969, s. 186-276.

rzysz” Piłsudski pozostanie w orbicie ich lewicowej ideologii. Trudno zaprzeczyć, że Komendant rzeczywiście posiadał znaczne wpływy i uznanie w wielu kręgach i był wyczekiwany z dużymi nadziejami przez większość ugrupowań politycznych i społeczeństwa. Panowało powszechne przekonanie, że dysponował wystarczająco dużym autorytetem, aby zapanować nad chaosem, jaki ogarnął ziemie polskie po klęsce Niemiec.

## II. Przejęcie władzy przez Józefa Piłsudskiego

W tej sytuacji Rada Regencyjna przekazała 11 listopada 1918 r. władzę Piłsudskiemu, początkowo tylko wojskową, lecz po trzech dniach – zrozumiałwszy, że sama nie odegra już większej roli politycznej – również cywilną, zobowiązując przy tym Komendanta do powołania polskiego rządu. Przejęcie władzy było więc w pełni legalne, lecz przeciwnicy Piłsudskiego podkreślali mimo to, że otrzymał ją od organu powołanego przez władze okupacyjne, usiłując go zdyskredytować (takie poglądy szerzono szczególnie w pierwszej dekadzie PRL, kiedy to ukazywano Piłsudskiego wręcz jako „agenta austriackiego wywiadu...”)<sup>3</sup>.

Zasadniczo przeważał pogląd, że Piłsudski był sukcesorem Rady Regencyjnej: „Rada Regencyjna zrozumiała – zdaniem Romana Dmowskiego, bądź co bądź przeciwnika politycznego komendanta – że rola jej się skończyła i zrezygnowała. Ustupując, oddała władzę dyktatorską w ręce Piłsudskiego”. Według J. Holzera „Rada Regencyjna przekazała władzę Piłsudskiemu. A więc »legalizm«, zachwiany przez utworzenie rządu lubelskiego został uratowany. Rząd lubelski, w którym elementy piłsudczykowski posiadały decydujące znaczenie, uznał zwierzchnictwo Piłsudskiego. Zresztą i kierownictwo PPS było pod tym względem jednomyślne”. Zdaniem C. Berezowskiego z kolei: „Władzę najwyższą, w której wykonawcą od tej chwili stał się Piłsudski, przekazano w ramach polskiego porządku prawnopaństwowego. Z tego wynika, że władza, sprawowana przez Naczelnika Państwa, posiadała charakter pochodny,

---

<sup>3</sup> J. Jurkiewicz, *Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce*, Warszawa 1955, s. 31; R. Świętek, *Józefa Piłsudskiego współpraca z wywiadem Austro-Węgier (1909-1915)*, „Przegląd Historyczny” 1993, t. LXXIV; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1997, s. 225.

nie była zaś pierwotną”. Z kolei W. Komarnicki twierdził, że „w ten sposób formalnie została zachowana ciągłość władzy, a głęboki przewrót polityczny, jaki tu miał miejsce, dokonał się z zachowaniem form legalności”, natomiast według S. Cata-Mackiewicza „Piłsudski uznał legalność Rady Regencyjnej [...] i dopiero jako spadkobierca tej Rady mianował rząd socjalistyczny”<sup>4</sup>.

Należy podkreślić, że zarówno w publikacjach naukowych jak i publicystyce nie wszyscy podzielają powyższe poglądy; zdaniem D. Góreckiego „nie można [...] mówić o przekazaniu władzy Piłsudskiemu »w ramach porządku prawnopaństwowego«, skoro Rada Regencyjna nigdy nie posiadała władzy najwyższej, suwerennej, ani mandatu od narodu polskiego”. Według Z. Cybichowskiego zaś, akt Rady Regencyjnej z 14 listopada 1918 r. o przekazaniu pełnej władzy Piłsudskiemu, to „akt polityczny nieprawny, bez kontrasygnaty, spóźniony, gdyż już Daszyński tworzył nowy rząd”<sup>5</sup>.

Ustosunkowując się do powyższych wywodów pragnę podkreślić, że sam fakt, iż „Rada Regencyjna nigdy nie posiadała władzy najwyższej, suwerennej, ani mandatu od narodu polskiego”, nie jest ostatecznym argumentem za tym, że „objęcie władzy przez Piłsudskiego, która »leżała na ulicy« było faktem, a nie skutkiem takich deklaracji” [tj. aktu z 14 listopada – przyp. J.G.]<sup>6</sup>. Nie oznacza, że komendant władzę „wziął z ulicy”, Rada bowiem – owszem, nie posiadała władzy w pełni suwerennej ani mandatu od polskiego narodu, ale była praktycznie jedyną namiastką polskiej władzy autonomicznej na terenie Kongresówki i to od niej Piłsudski przejął kielkujące struktury polskiej administracji, nie zaś od istniejącego zaledwie kilka dni „rządu lubelskiego”, którego sam wyraźnie nie uznawał (znane jest „ostre” powiedzenie komendanta na temat

<sup>4</sup> R. D m o w s k i, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1926, s. 352; J. H o l z e r, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1914 – 1919*, [w:] *Ruch robotniczy i ludowy...*, s. 51; C. B e r e z o w s k i, *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934, s. 260; W. K o m a r n i c k i, *Polskie prawo polityczne*, Warszawa 1922, s. 51; S. M a c k i e w i c z, *Historia Polski*, Londyn 1958, s. 83 i 84. Do raczej skrajnych w formie należy pogląd, iż „źródłem władzy dla Piłsudskiego i jego obozu była mianowana przez okupantów niemieckich i austriackich, a kompletnie skompromitowana w społeczeństwie polskim Rada Regencyjna”. I. P a w ł o w s k i, *Rządy Ludowe w Polsce 1918-1919. Z polityki wewnętrznego i zagranicznego*, Opole 1978, s. 80.

<sup>5</sup> D. G ó r e c k i, *Powstanie władz naczelnych w odradzającej się Polsce (1914-1919)*, Łódź 1983, s. 149; Z. C y b i c h o w s k i, *Wykłady prawa państwowego*, Warszawa 1923-1924, s. 325.

<sup>6</sup> D. G ó r e c k i, *op. cit.*, s. 149.

tego co myślał o przedstawicielach tego rządu, którego tutaj nie wypada przytoczyć ....).

Jedną z najbardziej palących spraw, które koniecznie należało rozwiązać w tym przełomowym okresie była kwestia ustalenia stosunków z niemiecką armią okupacyjną. I tutaj również okazało się, że to właśnie z J. Piłsudskim Niemcy liczą się zdecydowanie najbardziej. Przejawiło się to jeszcze w końcowym okresie internowania Komendanta w Niemczech, a szczególnie gdy Niemcy – rozgoryczeni przegraną na Zachodzie – chcieli jak najszybciej wracać do kraju ze Wschodu (choć tam akurat byli armią zwycięską). W rezultacie dość szybko udało się podpisać porozumienie odnośnie do warunków wycofywania ich wojsk. Niewątpliwie zapobiegło to większym konfliktom zbrojnym przy masowym wówczas rozbijaniu żołnierzy niemieckich<sup>7</sup>.

### III. Geneza rządu Jędrzeja Moraczewskiego

Równolegle Piłsudski rozpoczął negocjacje polityczne z przedstawicielami stronnictw politycznych, celem jak najszybszego powołania polskiego rządu. Atmosfera przesycona była radykalizmem społecznym, co Komendant doskonale wyczuwał, zdając sobie sprawę z przewagi społecznego poparcia dla ugrupowań lewicowych. Dlatego też już 11 listopada wezwał do siebie przedstawicieli rządu lubelskiego: Ignacego Daszyńskiego i Edwarda Śmigłego-Rydza. Zażądał wówczas od nich likwidacji prowizorycznego gabinetu w Lublinie dla oczyszczenia sytuacji politycznej przed rozpoczęciem rokowań z prawicą. Pertraktacje toczyły się od 12 listopada, a więc jeszcze pod formalnymi rządami Rady Regencyjnej. Uczestniczyli w nich przedstawiciele najważniejszych ugrupowań politycznych Galicji i Kongresówki, z którymi Piłsudski konferował w roli rozjemcy, starając się stać z dala od partyjnych sporów, chociaż w ówczesnej sytuacji i tak miał stosunkowo niewielki wybór<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> H. Cepnik, *Józef Piłsudski – twórca niepodległego państwa polskiego*, Warszawa 1933, s. 283; A. Deruga, *Geneza umowy białostockiej z 5 lutego 1919 r.*, „Rocznik Białostocki” 1965, t. VI.

<sup>8</sup> D. Górecki, *op. cit.*, s. 150, 151. Por. też A. Ajnenkiel, *Ukształtowanie się centralnego ośrodka władzy państwowej w Polsce i Czechosłowacji 1918-1945*, red. M. Bogucka, Warszawa 1991, s. 38 i n.; idem, *Formowanie się cen-*

Wobec rosnącego radykalizmu społecznego (będącego niewątpliwie nie tylko efektem działań wojennych, ale i zacieklej komunistycznej agitacji) nowy gabinet musiał mieć lewicowy charakter. W związku z tym Piłsudski zdecydował się na powierzenie formowania rządu Ignacemu Daszyńskiemu, najbardziej znanemu działaczowi galicyjskiej Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej. Nominację ogłoszono w dniu formalnego samorozwiązania się Rady Regencyjnej, tj. 14 listopada, kiedy jednocześnie J. Piłsudski przejął pełnię władzy.

Nieco światła na proces tworzenia rządu rzucają wspomnienia samego Daszyńskiego, który wspominał: „miałem tworzyć pierwszy prawowity rząd polski, mający rządzić w całej już Polsce, bo chociaż zabór pruski był jeszcze w niewoli, pewnym już było, że do Polski wróci i całość z nią utworzy! Najprostszą było rzeczą dążyć do utworzenia rządu koalicyjnego. Ale położenie masy polskiej było w listopadzie 1918 r. takie, że nie można było o czymś podobnym pomyśleć [...]. W listopadzie koalicyjny rząd był w Polsce niemożliwym. Piłsudski pragnął tego rządu, lecz i on liczył się z przeszkodami i zdecydował się na rząd ludowy”<sup>9</sup>. Według wspomnień socjalisty Norberta Barlickiego rząd Moraczewskiego „miał na sobie piętno rewolucji i miał skład ludowy [...] tylko taki rząd był wówczas w Polsce możliwy i ten właśnie rząd był konieczny, gdyż nie było ani chwili czasu do stracenia i trzeba było natychmiast przystąpić do wielkiej pracy konstrukcyjnej, do budowy państwa”<sup>10</sup>.

Czy rzeczywiście radykalizacja społeczeństwa przybrała aż takie rozmiary, że rząd koalicyjny nie był możliwy? Odpowiedź nie jest prosta, ale wydaje się, że większą rolę grała wzajemna niechęć między politykami stronnictw niż społeczne oczekiwania. Najlepszym dowodem jest zaciekle sprzeciw prawicowej Narodowej Demokracji nie tylko wobec osoby desygnowanej na premiera, ale także wobec składu tworzonego gabinetu. I. Daszyński zaproponował bowiem zaledwie trzy teki endekom (choć zapewniono jednocześnie, że rokowania pokojowe nadal pozostaną w gestii Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu). 14 listopada 1918 r. Piłsudski mianował „prezydentem” gabinetu (jak wówczas określano sze-

---

*tralnych ośrodków władzy w Polsce, [w:] Rok 1918. Odrodzona Polska w nowej Europie, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1999, s. 9-16.*

<sup>9</sup> *Mowa Tow. Ignacego Daszyńskiego, „Naprzód” 1918, nr 264.*

<sup>10</sup> N. Barlicki, *Wybór przemówień i artykułów z lat 1918-1939, Warszawa 1964, s. 290.*

fa rządu) Ignacego Daszyńskiego, były premiera „rządu ludowego”. Po zakończonych fiaskiem negocjacjach międzypartyjnych prawica przystąpiła do gwałtownej kampanii propagandowej. Uderzała przede wszystkim w samego Daszyńskiego w czym okazała się wyjątkowo skuteczna; 17 listopada ten charyzmatyczny polityk otrzymał dymisję. Następnego dnia Piłsudski powołał nowy rząd. W literaturze przyjmuje się, że z datą 18 listopada „oficjalnie rząd lubelski został uznany za zlikwidowany”<sup>11</sup>. Niewątpliwie bierna postawa Naczelnika Państwa, który nie bronił swojego premiera, również dodatkowo rozpalila emocje. Piłsudski – ongiś socjalista – nie ufał zbyt wiele przywódcy PPSD [...]. Tego samego dnia odrzucił kandydaturę W. Witosa (który przecież socjalistą nie był). W końcu misję utworzenia rządu otrzymał także członek PPSD Jędrzej Moraczewski (absolwent Politechniki Lwowskiej), którego jednak Piłsudski darzył osobiście dużym zaufaniem; również prawica była w stanie zaakceptować tę kandydaturę.

Nie bez znaczenia była tutaj „podwójna” rola Moraczewskiego w okresie legionowym; będąc członkiem PPSD, należał jednocześnie do Polskiej Organizacji Wojskowej i to do jej ścisłego kierownictwa (w tajnym Konwencie Organizacyjnym „A” pełnił funkcję szefa prac politycznych). Szybko stał się znanym politykiem, z którym liczyła się także endecja. W końcu października 1918 r. wszedł wraz z Daszyńskim w skład Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, na początku listopada otrzymał zaś propozycję wejścia do rządu lubelskiego Daszyńskiego, gdzie formalnie uzyskał tekę ministra komunikacji, lecz nie wziął udziału w jego kilkunastu dniowych zaledwie posiedzeniach. Pozostawał w Krakowie, gdzie miał za zadanie zjednywanie politycznych środowisk galicyjskich do lubelskiej inicjatywy. Ostatecznie (niewiele czyniąc zresztą w tym kierunku) podpisał odezwę PKL, która odrzucała uznanie rządu lubelskiego. Owa rozbieżność jego zachowań sprawiła, że mniejsza była wobec niego nieufność prawicy, która nie do końca utożsamiała go z rządem Daszyńskiego. Po przybyciu Komendanta do Warszawy Moraczewski początkowo odmówił przyjęcia tak wysokiej funkcji; wówczas Piłsudski, znany ze swojej apodyktyczności (i często przybieranej pozy – „nachmurzonego geniusza”), jako Naczelnny Wódz nakazał podobno Moraczewskiemu – legionowemu oficerowi – stanąć na baczność i wydał mu rozkaz przyjęcia stano-

---

<sup>11</sup> D. Górecki, *op. cit.*, s. 155.

wisko premiera! Sam Moraczewski zaprzeczał jednak, by tak właśnie wyglądało powierzenie mu misji tworzenia jego rządu<sup>12</sup>.

#### IV. Struktura i skład gabinetu J. Moraczewskiego

Dla podkreślenia rzekomej kontynuacji prac „rządu lubelskiego”, gabinet przyjął nazwę „Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej”. Uznano, że jest to niezbędne dla uspokojenia „mas pracujących”.

Przejmując funkcję po Ignacym Daszyńskim, Moraczewski miał nieco ułatwione zadanie, otrzymał bowiem już listę ministrów, którą podpisał Piłsudski, aby nie przedłużać stanu braku władzy wykonawczej.

Nie oznaczało to, iż skład gabinetu został już „zamknięty”, ponieważ nadal istniała możliwość negocjacji politycznych zarówno z Narodową Demokracją, jak i PSL-„Piast”. Jednak, kiedy ostatecznie został ogłoszony nowy skład rządu okazało się, że jest on bardzo podobny do „rządu” lubelskiego. Główne resorty obsadzili socjaliści i ludowcy z PSL-„Wyzwolenie”. Partie opozycyjne przystąpiły więc od razu do ostrej krytyki z powodu jego dość jednostronnego składu politycznego. Choć rozmowy ciągle się toczyły, dotyczyły to jedynie rekonstrukcji gabinetu. Ze strony szerzej rozumianej prawicy rokowania z Piłsudskim i Moraczewskim prowadzili W. Witos (formalnie minister) i Andrzej Kędzior z PSL-„Piast”, a także Wojciech Korfanty, Władysław Seyda i kilku innych znanych polityków. W końcu listopada rozmowy w praktyce przerwano z powodu nieustępliwości prawicy (skrytykował to nawet były członek Rady Regencyjnej arcybiskup Aleksander Kakowski, nie należący przecież do sympatyków lewicy). Prawica domagała się zdecydowanej większości stanowisk w nowym gabinecie, co w końcu przyniosło efekt nieco zaskakujący – prawica nie przyjęła rezerwowanych dla niej tek, natomiast z rządu odeszli ludowcy W. Witos z nim samym. Wakujące miejsca zajęli politycy z PSL-„Wyzwolenie” i PSL-„Lewica” oraz kilku „fachowców”, jak wówczas określano specjalistów w poszczególnych dziedzinach, z pozoru apolitycznych. Trudno w tym wypadku mówić o gabinecie koali-

---

<sup>12</sup> M. Bobrzyński, *Wskrzeszenie państwa polskiego*, t. II, Kraków 1920, s. 21; J. Gołota, *op. cit.*, s. 160. Por. też „Robotnik” nr 199, 27 VII 1920.



cyjnym, okazał się on rzeczywiście jedynie kontynuacją „rządu” lubelskiego.

W skład rządu Moraczewskiego weszli: Leon Wasilewski (minister „spraw zewnętrznych”, przyjaciel Piłsudskiego), Stanisław Thugutt (minister spraw wewnętrznych), Leon Supiński (minister sprawiedliwości), Ksawery Prauss (minister oświaty), Franciszek Wojda (minister rolnictwa), Antoni Minkiewicz (minister aprowizacji), Bronisław Ziemięcki (minister pracy i opieki społecznej), Medard Downarowicz (minister ochrony kultury i sztuk pięknych), Tomasz Arciszewski (minister poczt i telegrafów), Jerzy Iwanowski (minister przemysłu i handlu), Władysław Byrka (kierownik „ministerium skarbu”) oraz ministrowie „bez teki”: Wincenty Witos, Tomasz Nocznicki i Marian Malinowski. Ponadto trzy miejsca zarezerwowano do reprezentantów zaboru pruskiego. Piłsudski zastrzegł sobie prawo mianowania ministra robót publicznych, a resort spraw wojskowych i stanowisko naczelnego wodza przeznaczył dla siebie, z tym że rychło, bo już 22 listopada, zrezygnował ze stanowiska ministra spraw wojskowych, jednocześnie ogłaszając, iż jego pomocnikami w zakresie spraw wojskowych będą gen. Stanisław Szeptycki i płk Jan Wroczyński<sup>13</sup>.

Należy podkreślić, że gabinet Moraczewskiego to pierwszy rząd, któremu podlegała tak znaczna część państwa polskiego, swoją władzą objął bowiem niemal całe Królestwo Polskie wraz z zachodnią częścią Galicji. Z tym, że byłym zaborze austriackim przez pewien czas istniał system swoistej dwuwładzy; wojsko podlegało Warszawie, ale w Krakowie ciągle funkcjonowała Polska Komisja Likwidacyjna, z dość szeroką autonomią, we Lwowie zaś działała odrębna Komisja Rządząca (co niewątpliwie związane było z zagrożeniem ukraińską rebelią), której władzę rozszerzono (od stycznia 1919 r.) na całą Galicję, nadal z siedzibą we Lwowie. Od końca grudnia 1918 r. w byłym zaborze pruskim lokalne rządy sprawowała Naczelna Rada Ludowa.

Sytuacja gospodarcza na ziemiach polskich, w momencie rozpoczęcia działalności gabinetu Moraczewskiego, była katastro-

---

<sup>13</sup> W dniu 29 XII 1918 r. dokonano zmian w składzie rządu; Błażej Stolarski objął resort rolnictwa i dóbr państwowych, Józef Pruchnik – resort robót publicznych, Stanisław Stączek – komunikacji oraz w skład gabinetu wszedł Franciszek Wójcik, jako minister „bez teki”. Ustąpili: Franciszek Wojda (rolnictwo), Wincenty Witos (bez teki) i Jędrzej Moraczewski (komunikacja). D. Górecki, *op. cit.*, s. 156. Por. *Organizacja administracji rządowej*, oprac. R. Hauser, Warszawa 1932, s. 18-22; *Organizacja centralnych władz administracyjnych*, Warszawa 1933, s. 25-51.

falna; przede wszystkim najbardziej palącą sprawą była odbudowa zniszczonego przemysłu; na terenie Królestwa Polskiego liczba robotników spadła do 15% stanu z 1914 r. Niemcy dokonali na ziemiach polskich grabieży na ogromną skalę; tylko z łódzkich fabryk wywieźli ok. tysiąca silników elektrycznych, ponad tysiąc ton miedzi pochodzącej z maszyn fabrycznych (wykopywali miedziane kable nawet spod ziemi!)<sup>14</sup>. Gwałtownie spadł stan inwentarza żywego w województwach centralnych i południowych, i to aż o 30% (w stosunku do stanu z 1914 r.). Odłogiem leżało aż 3,5 mln hektarów użytków rolnych. Całkowite zniszczenia wojenne do połowy 1919 r. szacowano na ok. 14 mld złotych franków<sup>15</sup>.

## V. Zakres spraw gabinetu J. Moraczewskiego

Do najważniejszych spraw jakimi zająć się miał rząd należało przede wszystkim tworzenie struktur państwowych i zwołanie Sejmu. Rozwiązywanie podstawowych, trudnych spraw społecznych zasadniczo pozostawiono przyszłemu parlamentowi, choć z powodu narastającego radykalizmu żądań społecznych zdecydowano się wprowadzić częściowe reformy. W dniu 20 listopada ogłoszono *expose* rządu (nieformalne) w odezwie *Do Narodu Polskiego*; przede wszystkim w znacznie mniej ostrym tonie niż wcześniej manifest lubelski, bo już bez pogróżek pod adresem arystokracji i straszenia „sądami ludowymi”. Ukazano jednocześnie powagę sytuacji państwa, głównie gospodarczej i przedstawiono zamiary nowych władz, uznając za priorytetowe zjednoczenie i obronę odradzającej się Rzeczypospolitej, która nie miała jeszcze trwałych granic. Zapowiedziano także rychłe zwołanie parlamentu, któremu rząd zamierzał przedłożyć, zaraz na pierwszych posiedzeniach, projekty ustaw o fundamentalnym znaczeniu dla ustroju państwa, m.in. o upaństwowieniu niektórych działów produkcji, jak komunikacja, przemysł naftowy i wydobywczy, oraz wywłaszczeniu wielkich majątków ziemskich. Zapowiedziano wprowadzenie ustawodawstwa społecznego, co też uczyniono w ciągu kilku dni. Już 23 listopada ogłoszono dekret o ośmiogodzinnym dniu

<sup>14</sup> J. Goclon, *W obronie Europy. Wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku*, Toruń 2006, s. 18; J. Urbankiewicz, *Parchy, szwabry, goje*, Łódź 1995, s. 62.

<sup>15</sup> A. Wierzbicki, *Wspomnienia i dokumenty (1877-1920)*, Warszawa 1957; D. Górecki, *op. cit.*, s. 157.

pracy, ustalając przy tym poziom płac minimalnych oraz obowiązkowe ubezpieczenia na wypadek choroby czy bezrobocia, a także przepisy o ochronie lokatorów. W zakresie swobód demokratycznych odezwa wyraźnie podkreślała równość obywateli wobec prawa (bez względu na wyznanie i narodowość), wolność słowa i zgromadzeń, wolność dla prasy, a także swobodę w organizowaniu zrzeszeń, związków zawodowych i prawo do strajku. Odezwa podkreślała duże znaczenie lokalnego samorządu, co rzeczywiście wymagało szybkiego uregulowania, po ustąpieniu bowiem okupantów, praktycznie nie było władz na najniższych szczeblach. Tak radykalny – jak na owe czasy – program społeczny siłą rzeczy nie zadowalał szerokich kręgów społecznych, a zwłaszcza prawicy<sup>16</sup>.

Dekretem z dnia 22 listopada, o władzy najwyższej Republiki Polskiej (taka była oficjalna nazwa państwa polskiego do lutego 1919 r., kiedy to Sejm Ustawodawczy przywrócił archaiczną nazwę – Rzeczpospolita), uregulowano pozycję Komendanta, powierzając mu stanowisko Tymczasowego Naczelnika Państwa (tak naprawdę, to sam się nim ogłosił) i to z dużo większymi uprawnieniami niż po lutym 1919 r., kiedy to Sejm Ustawodawczy mianował go Naczelnikiem Państwa. W dniu 28 listopada Naczelnik podpisał przygotowany przez rząd dekret o w pełni demokratycznej ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego i o wyznaczeniu wyborów na dzień 26 stycznia 1919 r.

Należy podkreślić, że rząd Moraczewskiego rozpoczął funkcjonowanie w okresie znacznego zamętu i silnej presji społecznej. Mimo to budowanie nowych struktur państwowych przebiegało dosyć sprawnie, w dużym stopniu dzięki temu, że istniał już aparat urzędniczy byłej Rady Regencyjnej. Problemy finansowe rząd próbował likwidować poprzez rozpisanie państwowej pożyczki, a szybkie akty ustawodawcze łagodziły radykalne nastroje w niektórych kręgach, choć nie bez znaczenia był też oczywiście społeczny entuzjazm z powodu odzyskania niepodległości, jak i zewnętrzne zagrożenie, znacznie konsolidujące naród wokół nowej, polskiej już władzy.

W obliczu zagrożenia odradzającego się państwa, priorytetem stała się odbudowa armii, czym przede wszystkim zajął się osobiście komendant. Odradzające się wojsko dość szybko zwiększało swoją liczebność, m.in. poprzez włączenie w jego regularne szeregi

---

<sup>16</sup> D. Górecki, *op. cit.*, s. 157-158.

członków Polskiej Organizacji Wojskowej, lecz stan uzbrojenia był dalece niewystarczający<sup>17</sup>.

## VI. Działalność rządu J. Moraczewskiego

Na jednym z pierwszych posiedzeń (20 listopada 1918 r.) „uchwalono jednomyślnie [dekret – przyp. J.G.], że do czasu zwołania Sejmu ustawodawczego władzę zwierzchnią wraz z jej wszystkimi atrybutami w Republice Polskiej winien piastować Kom. [Komendant – przyp. J.G.] Piłsudski. Rada Ministrów powierza mu wyłączną i zupełną władzę nad wojskiem. Wobec tego oczywiście Kom. Piłsudski zrzeknie się stanowiska Ministra Spraw Wojskowych, nowy Minister Spraw Wojskowych nie będzie jednak mianowany, więc kierownictwo tego ministerstwa pozostanie nadal w jego rękach. W stosunku do Rady Ministrów [...] będą delegowani przez Komendanta w poszczególnych sprawach referenci. Oczywiście będzie mógł Kom. Piłsudski jako przedstawiciel władzy zwierzchniej brać nadal osobiście udział w posiedzeniach Rady Ministrów. W duchu tych uchwał polecono Ministerstwu Sprawiedliwości, w porozumieniu z Szefem Biura Prezydium, wypracować projekt odpowiedniego dekretu”<sup>18</sup>.

Wspomniane posiedzenie rządu zostało jednak zdominowane obradami związanymi z napiętą sytuacją panującą wśród robotników dużych fabryk. Następnego dnia minister Bronisław Ziemięcki miał wygłosić coś w rodzaju expose na zebraniu inauguracyjnym Warszawskiej Rady Robotniczej na temat programu działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które – zgodnie z uchwałą

<sup>17</sup> Wprawdzie odezwa do narodu z 20 XI 1918 r. została podpisana przez premiera Moraczewskiego w imieniu Tymczasowego Rządu Ludowego Rzeczypospolitej Polskiej, ale nie zmienia to faktu, że aż do czasu oficjalnego uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy w lutym 1919 r. nazwy „Rzeczpospolita Polska” – powszechnie jako urzędowa funkcjonowała nazwa „Republika Polska”. Por. *ibidem*, s. 158. W listopadzie 1918 r. „Polskie Siły Zbrojne” (ówczesna oficjalna nazwa) wynosiły zaledwie 6 tys. żołnierzy, 10-20 tys. członków POW i 5 tys. z austriackich formacji galicyjskich; nie licząc ok. 20 tys. „żołnierzy” oddziałów paramilitarnych (Milicja Ludowa PPS, czy „Straż Narodowa” endecji) oraz szlacheckich „szwadronów wojewódzkich”, J. Goclon, *op. cit.*, s. 14, 15.

<sup>18</sup> Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Republiki Polskiej, Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], t. 4, p. 349. Por. R. Kraczkowski, *Dekretowanie ustaw w Polsce w latach 1918-1926*, Warszawa 1994, s. 32-39.

Rady Ministrów z 18 listopada 1918 r. – powinien uprzednio przedstawić rządowi. Premier wskazał na potrzebę wydania „jak najrychlej rozporządzenia, któreby normowało dokładnie zakres działania potworzonych obecnie w poszczególnych fabrykach i warsztatach rad robotniczych, względnie komitetów fabrycznych”. Zdecydowano przygotować projekt tego rozporządzenia na posiedzeniu komisji międzyministerialnej, a następnie przedłożyć go do zatwierdzenia rządowi. Sprawa ustawodawstwa socjalnego stawała się coraz bardziej paląca (zważywszy na narastające żądania środowisk robotniczych), czemu dał wyraz minister Tomasz Arciszewski podkreślając potrzebę wydania możliwie szybko dekretu o ośmiogodzinnym dniu pracy, tym bardziej że w wielu fabrykach taki czas pracy został już faktycznie wprowadzony (przypomniał także, że „rząd lubelski” wydał już podobny dekret). Rada Ministrów poleciła opracowanie odpowiedniego projektu komisji międzyministerialnej, złożonej z przedstawicieli ministerstw: Przemysłu i Handlu, Poczty i Telegrafów, Organizacji Pracy i Opieki Społecznej, Komunikacji, Rolnictwa i Sprawiedliwości, w trybie pilnym. Arciszewski przedstawił rządowi groźną sytuację na Lubelszczyźnie – wskutek „strajków rolnych służby folwarcznej o charakterze bolszewickim”, która stawiała „niepomierne wysokie żądania finansowe pod adresem właścicieli, grożąc w razie ich niespełnienia objęciem majątków w swój zarząd”. Sytuacja była o tyle skomplikowana, że „rząd lubelski” Daszyńskiego, „do którego zwrócili się niektórzy właściciele, zawarł z nimi umowę, na mocy której z jednej strony zgodzili się oni znacznie podwyższyć wynagrodzenie tej służbie, z drugiej Rząd Lubelski gwarantował im, że w razie nie dościa do skutku ugody ze służbą, majątki ich będą przekazane pod zarząd gmin, a nie samej służby”. Pod tym zarządzeniem majątki owe miałyby pozostawać do „czasu rozstrzygnięcia kwestii rolnej przez konstytuante”. Zdaniem ministra Arciszewskiego rząd powinien być możliwie najszybciej wydać odpowiednie rozporządzenie. Po tych uwagach Rada Ministrów zdecydowała się powierzyć komisji międzyministerialnej opracowanie odpowiedniego projektu. Przyjęto także projekt rozporządzenia o przydzieleniu zarządu dróg wodnych do Ministerstwa Komunikacji, z tym że skoro dział ten w znacznym stopniu dotyczył interesów wojska, miano delegować do tegoż ministerstwa przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przedstawiono także Radzie Ministrów prośbę Piłsudskiego, aby zainteresowane ministerstwa przesyłały do Ministerstwa Spraw Wojskowych pisemne wnioski w sprawie zajętych

przez wojsko gmachów państwowych, co jednak wyraźnie wskazywało na autorytarność postępowania komendanta; z takiej „prośby” wynikało bowiem, iż to on ma decydować, które gmachy zostaną zwrócone „cywilom”. Zdecydowano o nie wysyłaniu komisarzy do czterech litewskich powiatów byłej guberni suwalskiej (z wyjątkiem powiatu sejneńskiego, ale tylko do jego „polskiej części”), co uznano za stan prowizoryczny, do czasu rozstrzygnięcia losów tej ziemi przez kongres pokojowy. Wysłuchano także wyjaśnień Piłsudskiego, dotyczących sytuacji ludności polskiej na Podlasiu i popełnianych na niej gwałtach przez żołnierzy niemieckich, a także żądania Komendanta skierowanego wobec dowództwa niemieckiego w kwestii przyjazdu delegatów Ober-Ostu. Ponadto Piłsudski referował zarządzenia wydane w celu przyścia z odsieczą walczącemu z Ukraińcami Lwowa. Na posiedzeniu przyjęto też projekt obwieszczenia „w sprawie niedopuszczalności zajmowania i zarządzania majątkiem pozostałym po b. okupantach oraz zakładami przemysłowymi i handlowymi, a także instytucjami użyteczności publicznej przez jakiegokolwiek organizacje prywatne lub społeczne, partie polityczne, związki, itp.”<sup>19</sup>.

Kolejne posiedzenie (21 listopada) „Rady Ministrów Republiki Polskiej” przyniosło już na wstępie mało istotną, ale dość wymowną uchwałę, aby „na przyszłość w protokołach posiedzeń Rady Ministrów oraz korespondencji urzędowej z urzędnikami używać zamiast określenia »pan« – słowo »obywatel«”<sup>20</sup>. Przyjęto także wnioski Ministerstwa Aprowizacji o podwyższeniu normy żywnościowej dla ciężko pracujących w byłym zaborze pruskim, do „360 gramów dziennie”, oraz fundamentalny „projekt dekretu o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej”. Postanowiono też podzielić dotychczasowe Ministerstwo Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej na dwa odrębne. Kolejną uchwałą przyjęto „projekt dekretu o zawieszeniu tytułów rodowych”, a także projekt ordynacji wyborczej do Sejmu wraz z naniesionymi poprawkami. Przyjęto także, raczej kontrowersyjny, wniosek ministra Downarowicza o wydzielenie Departamentu Sztuki z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i przyłączenie go do Ministerstwa Ochrony Kultury i Sztuk Pięknych. Rozpatrywano również dość zaskakującą decyzję chełmskiej Rady Powiatowej o przymusowym poborze dwóch roczników (!), co było zupełnie bezprawne, do tego w szeregi

<sup>19</sup> Protokoły..., AAN, t. 4, p. 350.

<sup>20</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 361.

wojska wstępować mogli jedynie ochotnicy z tego powiatu! O trudnej sytuacji w państwie świadczyć mogło ustalone na posiedzeniu rządu rozporządzenie, jakie miał wydać minister spraw wewnętrznych, „zakazujące handlu zajętyymi przez państwo artykułami żywnościowymi” oraz rozporządzenie zobowiązujące do „przestrzegania przez jadłodajnie cen maksymalnych”, co miało być posunięciem rozpoczynającym zwalczanie gwałtownie rozszerzającego się „ryнку” lichwiarskiego. Narastające napięcia społeczne wzmagały również znaczne żądania płacowe załóg robotniczych, m.in. w warszawskiej elektrowni, przejętej w zarząd przez Radę Robotniczą, której miasto z powodu tychże żądań nie chciało objąć nadzorem, co relacjonował na posiedzeniu gabinetu minister S. Thugutt. Zamęt powiększyło niewątpliwie przywrócenie przez warszawską Komendę miasta przepustek na kolejach, o których zniesienie rząd postanowił zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wojskowych lub bezpośrednio do J. Piłsudskiego<sup>21</sup>.

Najważniejszym aktem uchwalonym na tym posiedzeniu był „dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej”, który formalnie miał ogłosić Piłsudski jako Tymczasowy Naczelnik Państwa. Został mu on przedłożony i „uchwalony przez Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej”, w którym postanawiano, że Piłsudski „obejmuje jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, Najwyższą Władzę Republiki Polskiej [...] do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego”. Rząd Republiki Polskiej stanowić mieli mianowani, przez Tymczasowego Naczelnika i przed nim odpowiedzialni – Prezydent Ministrów (premier) i ministrowie. Projekty ustawodawcze, uchwalone przez Radę Ministrów, miały być zatwierdzane przez Tymczasowego Naczelnika Państwa, o ile sama ustawa nie stanowiła inaczej, i uzyskiwały moc obowiązującą po opublikowaniu w „Dzienniku Praw Państwa Polskiego”. Akty te miały tracić moc obowiązującą, „o ile nie będą przedstawione na pierwszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego do jego zatwierdzenia”<sup>22</sup>. Akty rządowe musiał kontrasygnować premier, a sądy miały wydawać wyroki w imieniu Republiki Polskiej. Wszyscy urzędnicy mieli składać „przysięgę na wierność Republice Polskiej według ustalić się mającej przez Radę Ministrów roty”. Wyższych urzędników państwowych miał mianować Naczelnik Państwa, „na propozycję Prezydenta Ministrów i właściwego Ministra”. Budżet Republiki Polskiej „na

---

<sup>21</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 362.

<sup>22</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 366.

pierwszy okres budżetowy” miał uchwalić rząd i przedłożyć do zatwierdzenia Naczelnikowi. Ważnym i mającym społecznie pewne znaczenie (w swojej symbolice), był dekret rządowy o zawieszeniu – „aż do rozstrzygnięcia tej sprawy przez Sejm Ustawodawczy” używania „w życiu publicznym i przy wykonywaniu wszelkich czynności urzędowych, wszelkich tytułów rodowych, jako też tytułów przywiązanych dotąd do pełnienia niektórych wyższych funkcji urzędowych (ekscelencja), natomiast nienaruszone pozostaje prawo używania tytułów naukowych”. Funkcjonariusze publiczni mieli natomiast nosić, „w czasie pełnienia czynności urzędowych tytuły, określające ich charakter służbowy”<sup>23</sup>. Na kolejnym posiedzeniu ustalono ostatecznie, że oficjalny tytuł stanowiska głowy państwa, jakie miał zająć Piłsudski, to: „Naczelnik Państwa Polskiego”. Zmieniono także nazwę Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych na Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych<sup>24</sup>. Przyjęto również ważny wniosek Ministra Skarbu w sprawie emisji „asygnat skarbowych 1918 r. w walucie rublowej”, właściwie bez ograniczeń, z tym że zobligowano Ministra Skarbu do „periodycznych raportów o stanie subskrypcji na pożyczkę w walucie rublowej; by w momencie, gdy subskrypcja ta osiągnie pewną wysokość, mogła zostać wstrzymana”. Na tymże posiedzeniu poruszono sprawę stosunku komisarzy powiatowych do lokalnych organów Ministerstwa Skarbu, który uznano za niewłaściwy; stąd Minister Spraw Wewnętrznych postulował o bezpośrednie zwracanie się do niego z zażaleniami w powyższych sprawach i zapowiedział wydanie odpowiednich instrukcji dla komisarzy powiatowych. Rada Ministrów zwróciła się również do ministra skarbu o wydanie rozporządzenia, aby marki niemieckie przyjmowano na równi z polskimi oraz o przedstawienie wniosku w sprawie dalszej emisji banknotów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, a także „o wszczęcie za pośrednictwem Ministra Spraw Zewnętrznych starań o sprowadzenie z Niemiec odpowiednich przyrządów dla drukowania tych banknotów i bicia bilonu”. Przyjęto wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych „o wyasygnowanie natychmiast 300 tys. marek na kosztą milicji ludowej”. Używane wówczas nazewnictwo „milicja ludowa” – dla ówczesnej prawicy – mogło jednak świadczyć o pewnym radykalizmie rządu Moraczewskiego (podobnie jak nowe godło państwa – orzeł bez korony, czy nawet nazwa – Republika Polska). Nie moż-

---

<sup>23</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 367.

<sup>24</sup> *Ibidem*, t.4, p. 369.



na zapominać, że podobnych określeń używano w bolszewickiej Rosji, co mogło wywoływać – szczególnie w tak katolickim narodzie, jak Polacy (wówczas w większości – ponad 75% – chłopskim) nie najlepsze skojarzenia...

Przyjęto też projekt dekretu o ośmiogodzinnym dniu pracy, co było wówczas posunięciem bardzo postępowym, tym bardziej że wyraźnie zastrzeżono, że „Dekret niniejszy nie może pociągnąć za sobą obniżenia płac robotników i pracowników”. Dodano także, że „nadliczbowo godziny pracy muszą być specjalnie wynagradzane, przy czym odnośna umowa, dotycząca dobrowolnych nadliczbowych godzin, winna być bezzwłocznie przedstawiona do zatwierdzenia Inspektorowi Pracy”<sup>25</sup>. Do czasu zorganizowania inspekcji pracy, czynności w tym zakresie wypełniać miały „polityczne władze administracyjne”. Na tymże posiedzeniu przyjęto także istotny dla polskiego parlamentu wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych o przeznaczeniu całego gmachu byłego Instytutu Maryjskiego „na pomieszczenie dla sejmu” i o przyznaniu na ten cel 1 mln marek.

Ustalono też powołanie komisji rządowej, która miała przygotować projekt konstytucji „Państwa Polskiego”. Polecono ministrowi spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, przedstawić projekty dekretów lub rozporządzeń połączenia wszystkich milicji ludowych, straży bezpieczeństwa, samoobrony itp. – w jedną milicję ludową, zależną od rządu, a także w sprawie zakazu posiadania broni bez pozwolenia władz. Uznano za wskazane utworzenie odrębnego Ministerstwa lub Urzędu Likwidacyjnego dla Galicji, a przygotowanie projektu w tej sprawie polecono ministrowi spraw zewnętrznych. Natomiast minister spraw wewnętrznych otrzymał polecenie „rozpowszechnienia expose’ Rządu wśród ludności – zwłaszcza na prowincji”. Przyjęto także wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie sekwestru surowców, półfabrykatów, towarów i zakładów przemysłowych<sup>26</sup>. Na kolejnym posiedzeniu przystąpiono do kwestii podziału kraju na okręgi wyborcze, rozpatrując po dwa projekty (dla ziem byłej Kongresówki, trzymandatowe (lub od pięć do ośmiomandatowych); dla Galicji – trzymandatowe lub częściowo wielomandatowe, częściowo jedno-mandatowe). Odnośnie do podziału kraju na okręgi wyborcze dla ziem byłego zaboru pruskiego minister S. Thugutt zapowiedział przedłożenie podobnego projektu na najbliższym posiedzeniu.

<sup>25</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 370.

<sup>26</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 370.

Ostatecznie ustalono, że cały obszar państwa polskiego, podlegający władzy rządu, należy podzielić w taki sposób, aby odpowiadało to zasadzie proporcjonalności, natomiast z ziem, gdzie władz polskich jeszcze nie ma, trzeba powołać dotychczasowych posłów polskich do parlamentów austriackiego i niemieckiego oraz rosyjskiej (ostatniej) Dumy (z kresów północno-wschodnich, tj. Litwy i „Białej Rusi”). Na okręg białostocki miało zostać rozszerzone obowiązywanie ordynacji wyborczej, jeśli w dniu rozpisania wyborów znalazłby się on w rękach władz polskich<sup>27</sup>. Rada Ministrów zdecydowała także – na wniosek ministra aprowizacji – o wysłaniu delegacji do Czech, Węgier, Francji, Anglii i Szwajcarii w celu nawiązania kontaktów i nabycia niezbędnych artykułów żywnościowych niezbędnych do zaopatrzenia ludności oraz artykułów przemysłowych i pierwszej potrzeby. Zdecydowano o powołaniu delegacji z ministrami: aprowizacji oraz przemysłu i handlu wraz z udzieleniem jej gwarancji rządowej na zakup odpowiednich artykułów w wysokości 500 mln franków (w ostatniej kwestii miał jeszcze wyrazić swoją opinię minister skarbu). Jednocześnie przyjęto wnioski ministra aprowizacji w sprawie cen mięsa, co przy szalejącej wówczas w kraju drożyznie było problemem bardzo palącym oraz w „sprawie przejścia w sekwestr Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych majątków rolnych, będących dotychczas pod sekwestrem władz okupacyjnych”<sup>28</sup>. Premier poruszył także „sprawę wykrywania i konfiskowania tajnych składów z żywnością”, a minister aprowizacji zapowiedział przedstawienie projektów odpowiednich norm prawnych celem uregulowania tego problemu.

Powagę sytuacji w środowisku robotniczym unaoczniał jeden z naczelników wydziału, podkreślając, że żądania przez robotników podwyżek płac nie rozwiązują rosnącego napięcia, ponieważ ewentualne podwyżki mogą spowodować wzrost drożyzny, w skutek czego podwyższenie zarobków nie wpłynie znacząco na podniesienie „zdolności konsumpcyjnej” robotników, a poza tym znacznie podniesie koszty produkcji, do tego stopnia że przedsiębiorstwa krajowe nie wytrzymają konkurencji z zagranicznymi (szczególnie zagrożenie to dotyczyło „czerwonego” Zagłębia Dąbrowskiego). Za jedyne rozwiązanie uznano (trzeba przyznać dość naiwnie) „ułatwienie robotnikom zaopatrzenia się zarówno w żywność, jak i w in-

---

<sup>27</sup> *Ibidem*, t.4, p. 379.

<sup>28</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 380.

ne artykuły pierwszej potrzeby”<sup>29</sup>. Raczej zaskakujące było oświadczenie kierownika Ministerstwa Apropowizacji, iż „sprawa odpowiedniego zaopatrzenia robotników teoretycznie nie przedstawia większych trudności, ponieważ żywności w kraju jest dosyć, praktycznie natomiast napotyka na trudności niemal nieprzewyżnione z powodu panującej na prowincji anarchii i nieudolności władz lokalnych, gdzie transporty z żywnością nie dochodzą do miejsc przeznaczenia”. Na kolejnym listopadowym posiedzeniu gabinetu omawiano sprawę przyszłych wyborów parlamentarnych. Podjęto m.in. dość znamienne postanowienie, aby w byłej Galicji i na Śląsku „w tych okolicach, gdzie istniał przymus wyborczy przy wyborach do parlamentu na powszechnym prawie głosowania oparty, ten przymus nadal obowiązywał...”<sup>30</sup>, co raczej trudno uznać za decyzję właściwą. Przyjęto także projekt *Przepisów o tymczasowej organizacji szkolnictwa w Śląsku Cieszyńskim*. W trakcie posiedzenia doszło do sporu pomiędzy ministrem OP, który przedłożył wniosek o potrzebie jednorazowego zasiłku dla robotników przedsiębiorstw państwowych, a ministrem skarbu, protestującym zarówno przeciwko stawianiu takiego wniosku bez wcześniejszego uzgodnienia z nim, jak i sprzeciwiającym się samemu wnioskowi, ponieważ „Skarb Państwa nie wytrzyma tak wysokich wydatków”. Spór usiłował załagodzić premier, przypominając, że „nagłość wypadków i przymusowe położenie Ministrów czyni zachowanie zwykłego porządku nieraz niemożliwym”, jednocześnie zaapelował o stosowanie się członków rządu do życzenia ministra skarbu i uzgadnianie z nim planowanych propozycji wydatków publicznych. Poza tym szef gabinetu przypomniał, że zadaniem obecnego rządu „jest przede wszystkim wypracowanie ordynacji wyborczej sejmowej, dalej uchwalenie szeregu ustaw, które – odpowiadając dzisiejszemu rewolucyjnemu nastrojowi w przeważnej części państw europejskich – mogłoby spowodować uspokojenie mas, jak: wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, komitetów robotniczych itd., tudzież szeregu ostrych zarządzeń, co do poszanowania Rządu i dochowania zawartych ustaw”. Na zakończenie „Prezydent ministrów” zaznaczył, że „polityka społeczna rządu iść musi po linii reform Zachodu, a nie Wschodu, skąd grozi chaos i z nią wiąże się finansowe wymogi, lecz idącej fali reform przeciwstawić się Rząd nie może”. Premier dodał jeszcze że „wobec wprowadzających do

---

<sup>29</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 381.

<sup>30</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 394.

administracji chaos zapowiada [...] zastosowanie całej srogości ustawy<sup>31</sup>.

Przedmiotem kolejnego posiedzenia był bardzo poważny problem atakowania rządu zarówno przez lewicę, jak i prawicę, który przejawiał się m.in. w pojawianiu się „oplakatowanych dekretów o niepłaceniu komornego, nadających sobie nielegalną formę rozporządzeń rządowych”, co rzeczywiście mogło powodować znaczny chaos w sprawach mieszkaniowych. Ponieważ taka „agitacja” zaczęła pojawiać się także w ogłoszeniach prasowych – zdaniem ministra S. Thugutta „najodpowiedniejszym środkiem przeciwdziałania [...] jest zamykanie pism, a w razie, gdyby zawieszono pisma miały wychodzić pod zmienionymi nazwami, należałoby uciec się do aresztowania winnych obejścia zarządzeń rządowych”. Premier nie pochwałił jednak aż tak drastycznych metod i kwestionując proponowane przez ministra zarządzenia wydał polecenie, aby „wszelkie projekty represyjnych zarządzeń, komunikowane mu były na 24 godziny przed ich wydaniem w celu uzyskania uprzedniej zgody Naczelnika Państwa<sup>32</sup>”.

Rząd Moraczewskiego w opinii kół konserwatywnych rzeczywiście mógł uchodzić za „socjalistyczny”, trzeba bowiem przyznać, że wykazywał pewną troskę o najuboższą część środowisk robotniczych, czego przejawem mogło być przyjęcie wniosku, wniesionego „przez Ministerstwo O.P. i O.S. o udzielenie robotnikom i pracownikom zakładów przemysłowych, pozostających pod zarządem władz polskich, jednorazowego zasiłku”. Jednocześnie postanowiono, że taki sam zasiłek zostanie przyznany pracownikom Ministerstwa Poczt i Telegrafów odrębnym dekretem. Było to posunięcie finansowo dość ryzykowne, trafnie bowiem „przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu zaznaczył, że uchwalony jednorazowy zasiłek pociągnie za sobą powiększenie rozchodów, pozostających pod zarządem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, fabryk dla pokrycia których Ministerstwo Skarbu będzie musiało przyznać odpowiedni kredyt, ponieważ dochody z fabryk mogą nie wystarczyć”. Na tymże posiedzeniu ustalono także normy płac w zakładach państwowych, pozostających pod zarządem przymusowym. Zadecydowano również o uznaniu wszystkich zarządzeń rządu lubelskiego, wydanych „po 18 listopada 1918 r., za niebyte, a sam rząd lubelski za nieistniejący, zaś Ministrowi Spraw Wewnętrznych

---

<sup>31</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 395.

<sup>32</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 411.

polecono powiadomić okólnikiem Komisarzy ludowych, że rozgraniczenie kompetencji między organami poszczególnych ministerstw winno być przez nich ściśle przestrzegane<sup>33</sup>.

Wówczas postanowiono też o ostatecznym rozgraniczeniu kompetencji między Ministerstwami Zdrowia a Opieki Społecznej i Ochrony Pracy drogą „bezpośrednich układów między zainteresowanymi ministerstwami, a w razie, gdyby do porozumienia nie doszło, sposób rozstrzygnięcia ustalić mają na Radzie Ministrów i przedłożyć Naczelnikowi Państwa do ostatecznej decyzji”. Zapadły także wstępne ustalenia w kwestii utworzenia Urzędu Robót Publicznych. Przyjęto też przedstawiony przez ministra S. Thugutta projekt rozporządzenia „o zamianowaniu Komisarza Rządowego dla m. Warszawy i o zawieszeniu Rady Miejskiej”, z przydaniem Komisarzowi rady przybocznej składającej się z 12 członków<sup>34</sup>.

Na ostatnim listopadowym posiedzeniu Rady Ministrów poruszono sprawę krytyki Naczelnika Państwa przez część prasy i uznano, że „należy obmyśleć środki zapobiegawcze do zgromadzeń przy nienaruszalności ich swobody, tudzież prasy, która atakuje wprost Naczelnika Państwa i Państwo”. Na tymże posiedzeniu zwrócono uwagę na nagłość utworzenia, samozwańczej właściwie, Milicji Ludowej, a minister przemysłu i handlu postawił „wniosek koniecznego rozbrojenia wszystkich innych zbrojnych organizacji w Zagłębiu [Dąbrowskim – przyp. J.G.], które dziś na własną rękę opanowują kopalnie i części miast”. Po tej informacji minister sprawiedliwości oświadczył, „że rząd powinien okazać siłę i przeprowadzić wojskiem rozbrojenie tak Zagłębia, jak i Warszawy”. Opowiedział się również „za nie używaniem wojska do tłumienia ruchów wewnętrznych, jednak przeciw tworzeniu czegoś pośredniego między wojskiem a milicją miejską; dla utrzymania porządku i spokoju wewnętrznego winna istnieć tylko policja”. Dodał przy tym, że „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie uchwyciło władzy w kraju, a komisarze ludowi, nie znając wcale zakresu swego działania, dopuszczają się nadużyć”. Wtórował mu minister przemysłu i handlu, wskazując „na nieodpowiedni dobór komisarzy Rządu Ludowego, którymi w obecnym okresie [...] powinni być ludzie fachowi o zasadniczym pojęciu o prawach państwowych i poszanowaniu ich, zdolni do budowania Państwa”. W odpowiedzi szef Policji Barlicki oświadczył, „że komisarze Tymczasowego Rządu Ludo-

<sup>33</sup> *Ibidem*, t. 4, p.422.

<sup>34</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 423.

wego są mężami zaufania Rządu, a nadto instytucją prowizoryczną. Dodaje się im jako ewentualne uzupełnienie, w miarę potrzeby, zastępców – odpowiednia instrukcja jest już opracowana, a na 3 grudnia zwołany zjazd komisarzy; ponadto ma być powołanych 10 inspektorów do lustrowania i instruowania”. Wskazał przy tym, „że w opanowaniu tłumów niesłuchanie pomogłaby poprawa aprowizacji”<sup>35</sup>.

Pierwsze grudniowe posiedzenie rządu przyniosło odczytanie protokołu przedstawiciela Polskiej Komisji Likwidacyjnej [dalej: PKL] w Krakowie, „celem wysłuchania jego projektu, co do ułożenia się stosunków między Rządem Polskim a „Polską Komisją Likwidacyjną”. Przedstawiciel PKL wyjaśnił okoliczności jej powstania i „przedstawił swój projekt, według którego P.K.L. miała by być zatwierdzona w jej składzie, jako przejściowy autonomiczny organ na terenie Galicji i Lodomerii, a zrazem uznano by wydane przez nią zarządzenia”. Według przedstawiciela PKL, jej podstawowym zadaniem była „likwidacja stosunków z Austrią, utrzymanie ładu i porządku w kraju oraz przygotowanie zespolenia ziem polskich. PKL miała wykonywać akty likwidacji „samodzielnie wraz z mianowanym Komisarzem Generalnym, władzę ustawodawczą i wykonawczą sprawować przejściowo i tę pierwszą tylko za zgodą ministerstw i zatwierdzeniem Naczelnika Państwa”. Wszelkie „akty finansowej natury musiałyby być zatwierdzane przez Rząd”. Sprawy wojskowe i polityki zagranicznej były wyłączone z zakresu jej działania<sup>36</sup>. Na tym posiedzeniu gabinetu poruszono jeszcze problem istnienia instytucji komisarzy ludowych, mimo braku podstawy ustawowej, co pociągało za sobą również dużą rozbieżność w poborach. Minister aprowizacji zarzucił przy tym, „że na ministrze spraw wewnętrznych ciąży wina za to, że cała dawniejsza administracja (sejmiki i starostwo) została usunięta od razu, a w jej miejsce nie stworzono odpowiedniej organizacji, którą należało stopniowo wprowadzać, pozostawiając na razie dawną”. Poskutkowało to uchwaleniem wniosku zobowiązującego ministra spraw wewnętrznych do przedłożenia projektu dekretu o ustanowieniu komisarzy Rządu Ludowego<sup>37</sup>. Kolejne posiedzenie przyniosło uchwalenie projektu „Przepisów o organizacji Milicji Ludowej”, z zastrzeżeniem, że „dekret może się pojawić dopiero równo-

---

<sup>35</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 447.

<sup>36</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 449.

<sup>37</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 450.

cznie z mianowaniem komendanta Milicji Ludowej, komendantów okręgowych i wydaniem rozporządzenia wykonawczego<sup>38</sup>. Na kolejnym posiedzeniu przyjęto dekret o utworzeniu kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa<sup>39</sup>.

Posiedzenia rządu w ostatnim miesiącu 1918 r. obfitowały w uchwalanie wielu przepisów dotyczących spraw gospodarczych i przemysłu; ministrowie złożyli ważne wnioski o milionowe kredyty dla Państwowego Urzędu Ziemniaczanego i o podwyższenie kapitału państwowego Urzędu Zbożowego. Podwyższono także żołąd oraz przyznano wojenny dodatek drożyzniany (w kwocie 3 marek dziennie) w Warszawie, Łodzi i w Zagłębiu, a także zwiększono dodatek ekonomiczny dla urzędników, uchwalono również ustawę patentową.

O trudnej sytuacji wewnętrznej w kraju świadczyć mogła informacja podana na posiedzeniu gabinetu w dniu 6 grudnia, przez ministra przemysłu i handlu, „o zwróceniu się Komitetu Wykonawczego Rad Robotniczych [w fabryce jedwabiu Akcyjnego Towarzystwa Włoskiego – przyp. J.G.] do Rządu Sowieców w sprawie położenia aresztu na majątku i depozytach w Rosji przemysłowców z Królestwa”. Niewątpliwie mogło to z jednej strony świadczyć, do jakiego stopnia dla polskich „rad robotniczych” autorytatywną władzą byli bolszewicy w Rosji; z drugiej dowodziło o słabej jeszcze pozycji polskiego rządu w powszechnej świadomości społecznej – szczególnie w środowisku robotniczym, mimo „demonstracyjnej lewicowości” rządu Moraczewskiego<sup>40</sup>.

Kolejne posiedzenie gabinetu (9 grudnia) przyniosło ważne oświadczenie (z obowiązkiem publikacji prasowej), iż „Rząd Polski nie przyjmuje odpowiedzialności za zobowiązania, które nie zostały podpisane przez Prezydenta Ministrów i właściwego Ministra”. Duże emocje wzbudziły relacje o zajściach we Lwowie, przedstawione przez ministra sprawiedliwości, w wyniku których to wydarzeń ludność żydowska miała znacznie ucierpieć. Odpowiedział na to premier. Jego zdaniem „rozmiary zajść lwowskich przez żydów znacznie przesadzone zostały, ale zgadza się na wysłanie komisji śledczej w przekonaniu, że wyświetlenie faktycznego stanu rzeczy uwolni ludność Lwowa od przesadnych i nieuzasadnionych zarzutów”. Postanowiono wysłać do wspomnianego miasta pięcioosobo-

---

<sup>38</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 465.

<sup>39</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 513.

<sup>40</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 514.

wą komisję śledczą, składającą się z trzech osób cywilnych i dwóch wojskowych. Omawiano także problemy związane z rosnącym bezrobociem, lecz mimo przyjęcia projektu, dotyczącego „zaspokojenia pierwszych potrzeb pomocy dla bezrobotnych”, na wniosek ministra organizacji pracy minister aprowizacji „zaznaczył, że byłoby pożądane, ażeby część pieniędzy, przeznaczonych na zapomogi, była użyta na uruchomienie zakładów przemysłowych, szczególnie tych, które się znajdują pod zarządem Związków Komunalnych, przez udzielenie im taniego kredytu”. Świadczyło to o rozumieniu przez ministra, że szybkie uruchamianie fabryk i tym samym zwiększanie liczby miejsc pracy zmniejszy bezrobocie, umożliwiając robotnikom lepsze utrzymanie niż zapomogi. Zdaniem podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa „kwestia bezrobotnych staje się dlatego tak palącą, że nie ma środków na uruchomienie fabryk, a brak chęci w tym kierunku u przemysłowców tłumaczy się niepewnością ogólnego położenia i obawą przed wywłaszczeniem”, co pokazuje, jak silna była wówczas niestabilność polityczna, rzutuująca automatycznie na sytuację gospodarczą. Niewątpliwie była to jedna z przyczyn zastoju w przemyśle. Zdecydowano się wówczas utworzyć Urząd robót Publicznych przy Ministerstwie Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, natomiast przy Ministerstwie Pracy Komitet Międzyministerialny, złożony z przedstawicieli ministerstw: Pracy, Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Skarbu, Komunikacji i Spraw Wojskowych, który miał „decydować o rozpoczęciu i sposobie wykonania projektów Robót Publicznych, przygotowanych przez Urząd Robót Publicznych”. Każdy z przedstawicieli tych resortów miał „prawo odwołać się do uchwały Rady Ministrów”<sup>41</sup>. Roboty publiczne rząd polecił wesprzeć kredytem na 50 mln marek, na grudzień 1918 r. „i za pierwsze miesiące roku 1919 celem wykonania najpilniejszych robót”. Po przedłożeniu i zatwierdzeniu przez Komitet Międzyministerialny konkretnych planów, kwoty z tego kredytu miały być „asygnowane Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej”. Na tym posiedzeniu przyjęto także projekt dekretu „w przedmiocie ochrony majątków nieobecnych oraz w przedmiocie zarządu państwowego nad majątkiem prywatnym”. Zadecydowano także o przeznaczeniu gmachów byłego Korpusu Kadetów, w Al. Ujazdowskich w Warszawie, „na pomieszczenie klinik uniwersyteckich i zakładów naukowych Politechniki”<sup>42</sup>.

<sup>41</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 541.

<sup>42</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 542.



W trakcie kolejnego posiedzenia (10 grudnia) doszło do sporu pomiędzy kierownikiem Ministerstwa Skarbu a ministrem spraw zagranicznych w kwestii „wysyłania za granicę delegatów MSZ, które żądało asygnowania dla nich rozmaitych sum bez dokładnego podania ich przeznaczenia”. Kierownik Ministerstwa Skarbu zastrzegł sobie wówczas, iż „musi znać instrukcję delegatów” i że „kwestie finansowe nie mogą być stanowczo przez inne ministerstwa tak załatwiane”. W tej sprawie przyjęto wniosek premiera, że „MSZ opracuje informację o sprawach handlu za granicą i wniesie projekt instrukcji dla wyjechać mającej delegacji oraz jej składu na międzyministerialnej konferencji”<sup>43</sup>. Jednocześnie przedstawiciel Ministerstwa Skarbu poruszył „sprawę rozrzutności wojska, zwłaszcza co do samochodów, żądając jak największej oszczędności w używaniu ich także przez poszczególne ministerstwa”. Odczytał też „pismo Komisji Litewskiej do Naczelnika Państwa o stworzenie w Kongresówce siły zbrojnej dla Litwy i o Komitecie Obrony Kresów Wschodnich”. Doszło również do ostrego sporu o wynagrodzenie urzędników; kierownik Ministerstwa Skarbu stanowczo sprzeciwił się wnioskowi ministra sprawiedliwości o zbyt wysokie, jego zdaniem, wynagrodzenia proponowane dla urzędników ministerstw, do czego przychylił się premier, „podnosząc obywatelskie stanowisko Kierownika Ministerstwa Skarbu”<sup>44</sup>. Na wieczornej części posiedzenia gabinetu wysłuchano treści niepokojących telegramów odczytywanych przez ministra aprowizacji, a dotyczących skarg na „nadużycia czynione przez komisarzy ludowych, którzy usuwają samowolnie referentów aprowizacyjnych i mianują innych, dalej przez kolejarzy, zatrzymujących transporty żywnościowe na stacjach węzłowych, przez P.O.W., która żąda w niektórych powiatach bezpłatnego wydawania artykułów żywnościowych”<sup>45</sup>. Niewątpliwie świadczyło to o bardzo ciężkiej sytuacji nie tylko gospodarczej kraju, ale także o znacznym zdemoralizowaniu wielu osób; euforia z odzyskanej niepodległości nie czyniła niestety wielu ludzi od razu lepszymi.

Na kolejnym grudniowym posiedzeniu gabinetu (12 grudnia) omawiano problemy polityki zagranicznej, głównie dotyczące stosunków polsko-litewskich. Rozpoczął kierownik Ministerstwa Skarbu referując sprawę gwarancji pożyczki Komisji Litewskiej;

---

<sup>43</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 555.

<sup>44</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 556.

<sup>45</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 557.

wówczas premier poruszył (dość zaskakująco dla pozostałych członków Rady Ministrów) „sprawę wysłania siły zbrojnej na Litwę”. Zdaniem szefa polskiego rządu „należałoby przy pomocy sił zbrojnych stworzyć na Litwie fakty dokonane, a z tamtejszej ludności polskiej organizować oddziały, które byłyby przeciwwagą dla działań bolszewickich”. Dalej premier Moraczewski stwierdził, że „w celu dania pomocy ludności litewskiej trzeba użyczyć środków finansowych” i „Rząd Polski powinien wyasygnować z własnych funduszy 20 milionów marek na ręce Komitetu Obrony Kresów Wschodnich – w ten sposób nie potrzebowałyby udzielać bankom poznańskim wymaganej przez nich gwarancji”. Po tych wypowiedziach i ostrej dyskusji ustalono, że „Rada Ministrów uchwala udzielić Komitetowi Obrony Kresów Wschodnich w Warszawie 20 milionów marek, efektywnie w asygnatach kasowych polskich 1918”. Jednocześnie rząd upoważnił „Prezydenta Ministrów do porozumienia się z Ministerstwem Spraw Wojskowych w sprawie osoby dowódcy wojsk, które mają być wysłane na Litwę”. Wówczas uchwalono także wniosek ministra spraw wewnętrznych „w sprawie reorganizacji Administracji powiatowej i utworzenia specjalnego Wydziału Kontrolno-Informacyjnego (Inspektoratu Administracyjnego)<sup>46</sup>. Na następnym posiedzeniu (13 grudnia) „w toku dyskusji uznano za konieczne wybranie komisji, mającej na celu zbadanie kwalifikacji urzędników ministerialnych i norm stosowanych w przyjmowaniu ich do służby”<sup>47</sup>.

W trakcie kolejnego posiedzenia (16 grudnia) premier podniósł dość istotną kwestię zbyt długich – jego zdaniem – dyskusji pomiędzy ministrami i zwrócił uwagę, że „takie dyskusje byłyby możliwe i pożądane nawet przed każdym posiedzeniem, gdyby – jak to być powinno – wnioski innych spraw dotyczące wchodziły na posiedzenia gruntownie przygotowane i nie absorbowały tyle czasu, co obecnie”. Należy jednak podkreślić, że rząd zmuszony był do rozwiązywania wielu bardzo trudnych spraw, jak choćby ciężkiej sytuacji nauczycieli, w stosunku do których rozważano jednorazowe zasiłki, czy bardzo ciężkiego położenie bezrobotnych, na których utrzymanie „przez zimę i przyznanie im jednorazowego zasiłku na odzież i obuwie przeznaczono ponad 1,3 mld marek<sup>48</sup>.

---

<sup>46</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 572.

<sup>47</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 580.

<sup>48</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 592.

Jedno z ostatnich posiedzeń w 1918 roku (17 grudnia) przyniosło przedstawienie przez ministra Organizacji Pracy i Opieki Społecznej „nagłości i pilności bezzwłocznego uruchomienia uchwalonego na posiedzeniu Rady Ministrów dn. 9 grudnia 1918 r. kredytu 50 mln marek na roboty publiczne”<sup>49</sup>, co świadczyło o podejmowanych przez rząd próbach zmniejszenia, choćby tą drogą, gwałtownie rosnącego bezrobocia, stającego się podłożem rozprzestrzenienia wszelkich radykalnych haseł społecznych, powszechnie głoszonych przez – fanatycznie oddanych Moskwie – polskich komunistów.

Na tymże samym posiedzeniu uchwalono także ostateczny tekst regulaminu Komitetu Międzyministerialnego przy Urzędzie Robót Publicznych. Do jego zadań należeć miało opiniowanie celowości konkretnej sprawy rozpatrywanej przez rząd; szczególnie decydować miał on o sposobach finansowania, określania warunków kredytowania, terminach i gwarancjach spłat w ramach przyznanego kredytu. Natomiast w razie „projektowania robót mających związek z poszczególnymi Ministerstwami, określał, w jakim stosunku winny być obciążone budżety tych Ministerstw”<sup>50</sup>. Regulamin przewidywał, że „każdy plan robót, jak również projekt finansowania robót zamierzonych przez Urząd Robót Publicznych winien być przedstawiony Komitetowi”, który „w przedstawionych sprawach decydował ostatecznie” (o ile nikt z delegatów ministerstw nie składał protestu, co umożliwiałoby odwołanie się do Rady Ministrów). Obradom Komitetu przewodniczył minister robót publicznych lub jego zastępca. Wszystkie resorty (o ile było to potrzebne) miały swojego przedstawiciela w Komitecie, którego skład „winien być stały; w razie niemożności przybycia delegata, bierze udział w posiedzeniu jego zastępca z prawem głosowania”. Wszelkie wnioski miały „przechodzić większością głosów”, a każdemu ministerstwu w trakcie głosowania przysługiwał „jeden głos, bez względu na liczbę swoich reprezentantów”. Rozpatrywanie projektów i głosowanie nad nimi odbywać się miało bez względu na liczbę obecnych delegatów. Komitet, przy rozpatrywaniu projektów robót, mógł zapraszać rzeczoznawców i projektodawców z głosem doradczym. Posiedzenia odbywać się miały raz w tygodniu, zaproszeni na nie miały „być przesyłane do poszczególnych Ministerstw najpóźniej w przeddzień posiedzenia”<sup>51</sup>.

---

<sup>49</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 604.

<sup>50</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 623.

<sup>51</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 623.

Trudną sytuację w pierwszych tygodniach odradzającego się państwa ukazuje komentarz dołączony do powyższego projektu, jako *Wnioski w sprawach robót publicznych*, gdzie alarmująco przypominano, że „ponieważ wykonanie najprzeróżniejszych robót dorywczych w całym Państwie dla Urzędu Pracy, oraz dla poszczególnych Ministerstw jest niemożliwe ze względu na brak gotowych projektów [...] na nieurządzone i niezatwierdzone jeszcze aparaty i kancelarie Urzędu (Ministerstwa) Robót Publicznych, na ogromną różnorodność samych robót, na trudność utworzenia organizacji, obejmującej cały kraj [...] i na koniec ze względu, że Skarb Państwa nie będzie w stanie wyasygnować miliardy marek z Kasy Państwowej, a będzie zmuszony ciężar wydatków złożyć na samorządy w postaci pożyczek i subwencji, i ponieważ ilość bezrobotnych dosięgać będzie jednego miliona, i zatrudnić tę masę nie będą w stanie ani roboty publiczne, ani przemysł, ani rola; a masa ta grozi anarchią i zgubą całemu Państwu, należy: I. Powołać do zorganizowania robót publicznych oprócz Ministerstw – Magistraty, Sejmiki i Instytucje samorządowe i społeczne, i w tym celu utworzyć natychmiast specjalne Komitety Robót Publicznych z przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw i Samorządu przy udziale specjalnego Przedstawiciela Robót Publicznych [...] i upoważnić Ministerstwo Robót Publicznych do naznaczenia w poszczególnych miastach i w ważniejszych centrach swych przedstawicieli i wydać odpowiedni cyrkularz. II. Polecieć tym Instytucjom oraz Ministerstwu, zgodnie z załączonym cyrkularzem przedłożenia Urzędowi Robót Publicznych, w terminie dwutygodniowym zarysu tych robót, w obrębie działania każdej Instytucji i Ministerstwa, które noszą charakter robót publicznych. Równoległe z planem robót Instytucje te i Ministerstwa winny przedstawić swoje kosztorysy proponowanych robót, jak również sposób ich finansowania i środki jakimi rozporządzają. III. Polecieć, by zarysy, plany i kosztorysy robót publicznych, przysłane przez samorządy i Ministerstwa razem z materiałami zgromadzonymi przez Urząd Robót Publicznych, po racjonalnym ich zestawieniu i zaprojektowaniu były przedstawione Komitetowi Międzyministerialnemu. Komitet ten, zgodnie z załączonym regulaminem, obowiązany jest zaopiniować o celowości każdej roboty, zadecydować o sposobach finansowania i określić wysokość przyznanej kwoty. IV. Polecieć, by wyasygnowane przez Radę Ministrów kwoty były przelane do Kasy Urzędu Robót Publicznych, by Urząd za zgodą Ministra Pracy niezwłocznie przystąpił do urzeczywistnienia każdej poszczególnej roboty po jej za-

twierdzeniu przez Komitet Międzyministerialny”. Zacytowana „procedura” wyraźnie wskazuje, że Komitet Międzyministerialny odgrywał znaczącą rolę w pierwszych miesiącach II Rzeczypospolitej, tak niespokojnych politycznie i społecznie<sup>52</sup>.

Na posiedzeniu rządu w dniu 18 grudnia doszło do dłuższej dyskusji w dość kontrowersyjnej sprawie związanej z pismem protestacyjnym władz niemieckich przeciw wyborom do sejmu Ustawodawczego w byłym zaborze pruskim i zapowiedzi niedopuszczenia do ich przeprowadzenia, co wywołało przyjęcie jednogłośnie wniosku o powiększenie liczby mandatów z tego zaboru i przeprowadzenie wyborów przy okazji wyborów do parlamentu Niemiec<sup>53</sup>. Następnego dnia (19 grudnia) na kolejnym posiedzeniu doszło do ostrej dyskusji na temat sytuacji finansowej państwa, w trakcie której premier stwierdził stanowczo: „Rząd jest zmuszony prowadzić gospodarkę finansową deficytową, gdyż Państwo nie jest uporządkowane ani pod względem administracji politycznej, ani też skarbowej. Gospodarkę taką prowadzą zresztą dzisiaj prawie wszystkie państwa. Mamy dwie drogi wyboru, względnie możemy wybrać obie, tj. zaciągnięcie znaczniejszej pożyczki zagranicznej oraz drukowanie banknotów. Trzeba użyć obu tych środków wobec ważności i pilności zagadnień społecznych, olbrzymiego bezrobocia na ziemiach polskich, choćby nawet wbrew zasadom gospodarki finansowej. Państwo samo, bez kapitału, przemysłu uruchomić nie może. Z pomocą kapitału nie będzie to i tak prędzej możliwe, jak przed upływem roku”<sup>54</sup>. W odpowiedzi reprezentant Ministerstwa Skarbu podkreślił trudności techniczne, uniemożliwiające druk banknotów. Na podstawie danych przedstawionych wówczas przez Ministerstwo Skarbu określono, że podatki bezpośrednie miały przynieść 45% dochodów, a konsumpcyjne 65% (taka była konstatacja ministra aprowizacji). Spowodowało to wystąpienie ministra poczt i telegrafów Tomasza Arciszewskiego, który sprzeciwił się podatkowi konsumpcyjnym, szczególnie opodatkowaniu cukru i żądał „podwyższenia podatków z papierosów, względnie z wódki, które nie należą do potrzeb codziennego życia. Żądał ściągnięcia podatku gruntowego, a następnie nałożenia wysokiego cła na przywóz artykułów luksusowych”. T. Arciszewski opowiadał się „w sprawie węgla za gospodarką państwową i za drukowaniem

---

<sup>52</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 625.

<sup>53</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 627.

<sup>54</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 658.

banknotów”. Jednak, zdaniem kierownika Ministerstwa Skarbu, „podwyższenie podatków konsumpcyjnych nie podwyższyłoby w żadnym względzie ceny artykułów codziennej potrzeby, o ile naturalnie paskarstwo do tego nie doprowadzi”. Z takim rozumowaniem trudno się zgodzić; podwyższanie podatku konsumpcyjnego najczęściej bowiem skutkuje podwyżką cen większości towarów. Na tymże posiedzeniu podjęto jeszcze dość istotną uchwałę o półmilionowym kredycie „na prace przedwstępne dla założenia pocztowej kasy oszczędności, która umożliwi ruch czekowy, odciąży obrót banknotami i według obliczeń może dać Państwu około 9 milionów marek rocznego dochodu”<sup>55</sup>.

W ostatnim miesiącu roku odzyskania niepodległości posiedzenia rządu odbywały się już codziennie; na kolejnym (20 grudnia) „przyjęto projekt dekretu w przedmiocie przywrócenia mocy obowiązującej części czwartej kodeksu karnego z r. 1903”. Przyjęto również „projekt statutu Komisji Rządzącej dla Galicji, Śląska Cieszyńskiego oraz Orawy i Spiszu”<sup>56</sup>. Dwa dni później (22 grudnia) gabinet zgodził się na wyłączenie służby weterynaryjnej z zakresu kompetencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i na przekazanie jej Ministerstwu Rolnictwa. Uchwalono także projekt tymczasowej organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad uchodźcami. Ważną kwestię poruszył wówczas minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego komunikując: „wobec braku środków obiegowych projekt wyjednania u koalicji zezwolenia na druk banknotów w Lipsku lub Berlinie”. W tej sytuacji minister spraw zagranicznych Leon Wasilewski oświadczył, „że poleci wysłanej do państw koalicji delegacji pertraktować i w tej sprawie”<sup>57</sup>. Na jednym z ostatnich posiedzeń w 1918 r. (27 grudnia), po informacjach ministra aprowizacji, okazało się, że „sytuacja aprowizacyjna w kraju, ze względu na stosunki wewnętrzne, staje się coraz krytyczniejszą, tak że obecnie rząd rozporządza środkami żywności zaledwie na trzy tygodnie”! Niejako w odpowiedzi premier uznał, że „jedynym wyjściem z tych trudności jest uzyskanie równocześnie pożyczki zewnętrznej, przy pomocy której będzie można zapłacić 500 mln marek [za które miały zostać zakupione produkty – przyp. J.G.] i sądzi, że razem z delegacją Ministerstwa Aprowizacji winna wyjechać delegacja Ministerstwa Skarbu, z odpowiednimi pełno-

<sup>55</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 658.

<sup>56</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 671.

<sup>57</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 706.

mocnictwami dla zaciągnięcia takiej pożyczki w krajach koalicji”. Po tej wypowiedzi kierownik Ministerstwa Skarbu wyraził „powątpiewanie, czy ze względu na stosunki polityczne delegacji rządu polskiego uda się obecnie uzyskać w krajach koalicji jakąś znaczącą pożyczkę”. Jednocześnie wyjaśnił, „że wobec bardzo ciężkiego położenia skarbu nie mógł dać gwarancji za owe pięćset milionów marek, nie mając żadnej pewności, czy skarb będzie mógł tę sumę pokryć, że jednak na razie mógłby udzielić gwarancji na sumę znacznie mniejszą”. Po „długiej dyskusji postanowiono polecić Ministrowi Skarbu przedłożenie planu zaciągnięcia pożyczki zewnętrznej i wysłanie do pertraktacji w tym celu odpowiednich delegatów do krajów koalicji”<sup>58</sup>. Jednocześnie minister aprowizacji zwrócił się do „Ministra Spraw Zewnętrznych z prośbą o interwencję u rządu niemieckiego w sprawie znajdujących się w zaborze pruskim zapasów zboża, stanowiących własność Państwa Polskiego, co do których to zapasów zachodzi obawa, że zostaną one dla nas stracone”. Wszystko to doskonale unaocznia, w jak bardzo trudnej sytuacji funkcjonował rząd J. Moraczewskiego i z jakimi problemami musiał się zmagać.

Trudna sytuacja materialna wielu grup zawodowych, powodowała występowanie kolejnych ministrów z wnioskami o wspieranie owych grup, stąd na tym samym jeszcze posiedzeniu gabinetu minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zgłosił wniosek „o udzielenie nauczycielom szkół średnich ogólnokształcących, szkół zawodowych i seminariów nauczycielskich jednorazowego zasiłku drożyznianego i wyasygnowanie na ten cel dwóch milionów stu tysięcy marek”, który jednak nie uzyskał większości<sup>59</sup>.

Na ostatnich, grudniowych posiedzeniach gabinetu (28 grudnia) rozpatrywano jeszcze pilną sprawę druku marek polskich. W kwestii tej doszło do pewnej komplikacji, ponieważ minister skarbu zgłosił, „że według telegraficznej wiadomości matryce marek polskich zostały zniszczone w Berlinie”. W tej sytuacji rząd postanowił, aby „Minister Spraw Zewnętrznych cofnął wydane Polskiej Delegacji do Państw Koalicyjnych [...] polecenie pertraktacji dla uzyskania zezwolenia na druk marek polskich w Berlinie czy Lipsku”<sup>60</sup>. Na tymże posiedzeniu zapadło również istotne postanowienie (właściwie poprawka do ustawy prasowej) dotyczące uprosz-

---

<sup>58</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 745.

<sup>59</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 746.

<sup>60</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 815.

czenia wydawania czasopism, zgodnie z którym „najpóźniej w ciągu 7-miu dni od złożenia deklaracji Państwowy urząd administracyjny może zakazać wydawania czasopisma”, ale jeśli w tym okresie tego zakazu nie wydał, to czasopismo mogło już być bez przeszkód wydawane. Urząd mógł wydać zakaz, m.in. wtedy, „jeżeli tytuł czasopisma uchybiałby przepisom prawa lub moralności”. Od decyzji o zakazie (z uzasadnieniem) istniała możliwość odwołania się, w ciągu 14 dni, do ministra spraw wewnętrznych, a od jego decyzji do Sądu Najwyższego<sup>61</sup>.

Na przedostatnim posiedzeniu w roku 1918 (30 grudnia) podjęto następujące (z tych najbardziej istotnych) decyzje: postanowiono wdrożyć „wszechstronne śledztwo i powierzyć je władzom sądowym” w sprawie rozruchów społecznych „zupełnie celowo wywołanych przez socjaldemokrację”, z przyjęciem przez rząd raportu mówiącego, iż „wojsko było w zupełnym porządku, używając broni do odparcia napadu, z drugiej, że niektórzy oficerowie i żołnierze, zamiast przyłączyć się do oddziałów, które przywracały porządek, na własną rękę strzelali w powietrze, względnie do tłumu, co nie było właściwe”. Wydarzenia te poskutkowały przyspieszeniem rozpatrzenia przez rząd „dekretów: o wprowadzeniu stanu wyjątkowego, w przedmiocie sądów doraźnych i o używaniu wojska w wypadkach wyjątkowych”. Uzasadniano to tym, że „dekrety te określają dokładnie kompetencje poszczególnych władz w takich wypadkach i powinny zapobiec na przyszłość powtórzeniu się niewłaściwości, jakie w b. m. miały miejsce”. Na tymże posiedzeniu minister spraw zagranicznych odczytał „raport o oswobodzeniu Poznania i okolicy z rąk niemieckich”, przyjęto także „projekt statutu tymczasowego władzy krajowej dla Śląska Cieszyńskiego”. Zatwierdzono też wniosek „w sprawie utworzenia stałej konsultacji prawnej międzyministerialnej” przy Sekcji Legislacyjnej Prezydium Rady Ministrów, złożonej „z przedstawicieli Wydziałów Ustawodawczych i Prawnych ministerstw”<sup>62</sup>. Kierownik Ministerstwa Zdrowia Publicznego zreferował projekt „organizacji wewnętrznej” tegoż resortu, podkreślając, że zaistniał konflikt kompetencyjny w sprawie studiów dentystrycznych i studiów lekarskich uzupełniających „z Ministerstwem W.R. i O.P., a w sprawie opieki nad dzieckiem i matką, higieny i inspekcji mieszkań oraz opieki społecznej nad ubogimi z Ministerstwem Pracy i O.S.”. Powiadomił także, że w miejsce Sekcji Higieny

---

<sup>61</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 816.

<sup>62</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 866.



Publicznej i Sekcji Medycyny Społecznej „tworzy się jedną Sekcję Higieny Publicznej i Medycyny Społecznej, a Sekcję Opieki Społecznej nad ubogimi kasuje się”. Na tymże posiedzeniu gabinetu przyjęto jeszcze „projekty dekretów w przedmiocie mianowania pierwszego składu profesorów w Uniwersytecie i Politechnice Warszawskiej”. Przyjęto także „wniosek Ministra W.R. i O.P. o ogłoszenie w »Dzienniku Praw« Reskryptu Rady Regencyjnej o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami z dnia 31 lipca 1918 roku”<sup>63</sup>. Na ostatnim posiedzeniu (31 grudnia) w roku 1918 (i to rozpoczętym o 20,30) odczytano trzy projekty dekretów: a) o używaniu wojska w wypadkach wyjątkowych, b) o wprowadzeniu stanu wyjątkowego, c) o sądach doraźnych. Ostatecznie, po dyskusji, postanowiono wydać dwa dekrety: o użyciu wojska w wypadkach wyjątkowych i o wprowadzeniu stanu wyjątkowego (włączając przepisy o sądach doraźnych do tego dekretu)<sup>64</sup>.

Dekret o wprowadzeniu stanu wyjątkowego uchwalono ostatecznie 2 stycznia 1919 r. Akt ten przewidywał, że rząd – na wniosek ministra spraw wewnętrznych – może wprowadzić stan wyjątkowy na okres trzech miesięcy (maksymalnie) „w każdej miejscowości, w której ze względu na bezpieczeństwo publiczne zastosowanie tego środka okaże się nieodzownym”<sup>65</sup>. W dekreście zawarto uprawnienie dla ministra lub wyznaczonego przez niego komisarza nadzwyczajnego do wydawania nadzwyczajnych rozporządzeń, w okresie obowiązywania stanu wyjątkowego, a także wymierzania w trybie administracyjnym kar za ich przekraczanie, które jednak nie mogły przekraczać trzech miesięcy pozbawienia wolności. Poza tym akt ów przewidywał możliwość ogłaszania zakazu zgromadzeń publicznych, wieców, pochodów i ich rozpraszanie przemocą, ale przepisy te nie mogły być zastosowane do wieców przedwyborczych. Ponadto wprowadzenie stanu wyjątkowego zezwalało na przeprowadzanie rewizji i internowanie osób zagrażających bezpieczeństwu publicznemu. Trzy dni później (5 stycznia) rząd wydał jeszcze dekret o utworzeniu milicji ludowej, a w ostatnim dniu swojego urzędowania (16 stycznia), przyjęty bardzo przychylnie przez szerokie kręgi społeczeństwa, dekret o ochronie lokatorów<sup>66</sup>.

<sup>63</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 867.

<sup>64</sup> *Ibidem*, t. 4, p. 916.

<sup>65</sup> „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 1, poz. 79.

<sup>66</sup> A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1978, s. 43; J. Gołota, *op. cit.*, s. 164, 165.

## VI. Stosunek KNP i endecji do gabinetu J. Moraczewskiego

Równoległe do żmudnych prac gabinetu, które ukazują protokoły posiedzeń jego prezydium, bez przerwy toczyły się polityczne rozmowy o zmianie rządu, który nie był zbyt popularny zarówno w kręgach politycznych, jak i w znacznej części społeczeństwa. Od samego początku I gabinet poddawany był nieustannej krytyce zarówno przez skrajną lewicę, jak i prawicę, co przejawiało się niemal codziennymi demonstracjami antyrządowymi.

W pierwszych dniach grudnia przedstawiciel przywódcy endecji Romana Dmowskiego Stanisław Grabski przedstawił Piłsudskiemu poglądy KNP w najważniejszych kwestiach politycznych. Przedmiotem rozmowy były problemy dotyczące rekonstrukcji rządu (raczej idące w kierunku powołania nowego), tak oczekiwanej przez „paryskich” polityków, zgromadzonych wokół R. Dmowskiego, a także polityki z sąsiadami Rzeczypospolitej i kwestii ostatecznych granic państwa polskiego. W sprawie powołania nowego rządu Komendant uznał żądania endeków za zbyt daleko posunięte i 18 grudnia zostały one odrzucone.

Stosunek endecji do nowych władz dobrze oddaje ocena czołowego polityka tej formacji, Stanisława Głabińskiego, który uważał, że gabinet Moraczewskiego „nie krępując się ani swoją rolą rządu tymczasowego, ani nie czekając na zwołanie Sejmu Ustawodawczego ogłosił już w drugim dniu po swym powołaniu (20 listopada), w formie odezwy do narodu polskiego, program przebudowy ustroju gospodarczego i społecznego wedle doktryny socjalistycznej, zapowiadając wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwa, upaństwowienie kopalni i całego przemysłu. [...] Nie mając do tego żadnego uprawnienia jako rząd tymczasowy, powołany do przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego, wygotował projekt o najwyższej władzy, powierzając Piłsudskiemu dyktaturę w Polsce. [...] Nie wspominał w tym programie wcale o stosunku rządu do zagranicy, mianowicie koalicji zachodniej...<sup>67</sup>.

Sytuacja międzynarodowa odradzającej się Rzeczypospolitej wydawała się dość nieokreślona; nowy gabinet nie był uznany formalnie ani przez Anglię, ani Francję. Ogłoszenie przez Piłsud-

---

<sup>67</sup> Cyt. za: *Gabinety...*, s. 36.

skiego, drogą depeszy notyfikacyjnej, powstania Republiki Polskiej pozostało bez odzewu, podobnie jak zwrócenie się polskiego wiceministra spraw zagranicznych Tytusa Filipowicza (w dniu 17 listopada 1918 r.), o przybycie oficjalnych przedstawicieli rządów innych państw. Należy podkreślić, że najprawdopodobniej to KNP skutecznie blokował kontakty Warszawy z zagranicą, nie rezygnując z dążeń do dalszego pełnienia roli rządu emigracyjnego, nie uznającego nowych władz warszawskich, z Piłsudskim włącznie. Linia podziału biegła nie tylko poprzez personalia – R. Dmowski nadal pretendował do roli przywódcy narodu, ale przede wszystkim dotyczyła zapatrywań na kwestie społeczne i kierunek odbudowy Polski.

Nieufność rządów zachodnich do nowej ekipy pogłębiło przybycie już 20 listopada posła z Berlina Hansa von Kesslera, co KNP natychmiast wykorzystał ukazując to jako przejaw proniemieckiej polityki obozu Piłsudskiego. Wszystko to przynosiło niechętnie Polsce komentarze prasy zachodniej, w których dość obrazowo konstатовano np., że „istnieją dwa rządy polskie – jeden, który nie chce opuścić Paryża i drugi, którego nie chcą wpuścić do Paryża”<sup>68</sup>. Można zaryzykować stwierdzenie, że każdy polski rząd, który nie zawarłby porozumienia z KNP miał w praktyce zamknięte drzwi do „kręgów władzy” Zachodu. W Warszawie zdawano sobie z tego w pełni sprawę, stąd decyzja o rozpoczęciu negocjacji.

## **VII. Położenie międzynarodowe Polski na przełomie lat 1918/1919**

W polityce wschodniej sytuacja pogarszała się wręcz lawinowo; jeszcze w okresie rządów Rady Regencyjnej władze bolszewickie zatrzymały w Moskwie jej poselstwo, polscy żandarmi dokonali zaś mordu na przedstawicielach radzieckiej delegacji Czerwonego Krzyża. W miarę powrotu do Rzeszy niemieckiej armii i opuszczania okupowanych dotychczas terenów Ober-Ostu postępowały za nią oddziały Armii Czerwonej, zgodnie z zaplanowaną na Kremlu operacją „Wisła”, co miało oznaczać radziecką ekspansję na ziemie polskie tak daleko, jak tylko będzie to możliwe, a przynajmniej do Bugu.

---

<sup>68</sup> Cyt. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza Historia Polski*, t. II, Londyn 1967, s. 166-167.

Relacje z Niemcami miały nieco odmienny charakter; ten pokonany wprawdzie na Zachodzie kraj nadal dysponował milionową armią pod bronią, którą mógł w każdej chwili użyć do stłumienia powstania wielkopolskiego (wybuchło ono w Poznaniu w końcu grudnia 1918 r.). Wojska niemieckie właściwie otaczały terytorium odradzającej się Polski (ciągle obecne na terenach Ober-Ostu). Dlatego dla ułożenia warunków wycofania tych wojsk do Niemiec przez polskie terytorium, Moraczewski uznał za konieczne zaproszenie do Warszawy jako pierwszego posła właśnie reprezentanta Berlina (H. von Kessler przebywał w Polsce tylko do połowy grudnia 1918 r.).

Do negocjacji z endecją powrócono w styczniu 1919 r., co odbywało się już dwutorowo; w Warszawie i Paryżu jednocześnie. W stolicy Francji prowadził je, w imieniu Naczelnika Państwa, Kazimierz Dłuski, a ze strony KNP Ignacy Paderewski (który przybył do Polski w końcu grudnia); właśnie z wybitnym polskim pianistą wiązano znaczne nadzieje na osiągnięcie oczekiwanego przez obydwie strony porozumienia. W czasie spotkania Paderewskiego z Piłsudskim w dniu 3 stycznia 1919 r., ze strony reprezentanta endecji padła propozycja powołania nowego gabinetu, lecz ponieważ merytorycznie bardzo przypominała ofertę S. Grabskiego, nie znalazła akceptacji komendanta.

### VIII. Próba zamachu stanu

W tej sytuacji doszło ze strony prawicy do posunięcia ostatecznego – zamachu stanu! Krąg zamachowców obejmował głównie zwolenników szeroko rozumianej prawicy, ale głównie endecji. Należeli do nich m.in.: płk Marian Januszajtis, książę Eustachy Sapieha, Tadeusz Dymowski, Jerzy Zdziechowski. Buntownicy opierali się głównie na paramilitarnej endeckiej „Straży Narodowej”, uczestniczących w spisku oficerach i Towarzystwie „Rozwój”. Celem było obalenie rządu i powołanie nowego gabinetu z R. Dmowskim jako premierem; dowództwo nad wojskiem miał objąć gen. Józef Haller. Zamach zaplanowano na godziny nocne z 4 na 5 stycznia. Początkowo udało się aresztować Jędrzeja Moraczewskiego, Leona Wasilewskiego (ministra spraw zagranicznych) i Stanisława Thugutta (ministra spraw wewnętrznych), lecz nie powiodło się to wobec Komendanta. Buntownicy działali sponta-

nicznie, bez precyzyjnego planu, stąd szybka i zdecydowana akcja szefa sztabu generalnego Stanisława Szeptyckiego i samego Piłsudskiego rychło przekreśliła ich plany. Rankiem 5 stycznia aresztowani zostali uwolnieni, a rząd ogłosił wprowadzenie stanu wyjątkowego<sup>69</sup>.

Endecja zrozumiała, że obydwie strony są zbyt słabe, aby ryzykować przesilenie w skali państwa i że najlepszym wyjściem będzie doprowadzenie do zgody i do powołania wspólnego rządu, co też jeszcze w tym samym miesiącu nastąpiło. Podobnie bowiem najwyraźniej myślał również Komendant, choć z pozoru gabinet Moraczewskiego, jak i on sam jako premier, wydawali się wyraźnie wzmocnieni tym spektakularnym politycznie sukcesem. Jednak dni rządu Moraczewskiego były już policzone. Piłsudski uznawał ten gabinet za zło konieczne, zdając sobie sprawę, że był on zbyt jednostronnie lewicowy. Podejmując decyzję o zdymisjonowaniu gabinetu J. Moraczewskiego, J. Piłsudski (w liście do K. Dłuskiego) podkreślał przy tym, iż „brak środków technicznych i brak wytworzenia ich w Polsce, zmuszał w polityce zewnętrznej skierować wszystkie wysiłki w kierunku uzyskania od Ententy pomocy pieniężnej, aprowizacyjnej i uzyskanie od niej broni. Cel ten najłatwiej mógł być uzyskany przez ugodę z Narodową Demokracją”. Szef zdymisjonowanego gabinetu przyjął tę decyzję Naczelnika bez sprzeciwu, inaczej jednak postrzegały to stronnictwa polityczne, których reprezentanci tworzyli dotychczasowy rząd, uważając taki bieg wypadków za „kapitulancję przed prawicą”. Szczególnie Witold Jodko-Narkiewicz ostrzegał Komendanta przed wzburzeniem opinii publicznej, na co uzyskał stanowczą wypowiedź: „Nic nie rozumiecie z mojej sytuacji i całej sytuacji w ogóle, nie chodzi o lewicę, czy o prawicę [...]. Nie jestem tu od lewicy i dla niej, jestem od całości [...]. Chodzi więc właśnie o zagranicę [...] będzie tam z nimi gadał Moraczewski, widzicie to? Czy nie lepiej będzie gadać Paderewski, który ma z nimi wspólny język? [...] Wszak chodzi o granice i inne szczegóły dla nas tak ważne. W Paryżu przyzwyczaili się do Dmowskiego”<sup>70</sup>.

---

<sup>69</sup> *Przewrót w Polsce*. Napisał poseł E. K., Kraków 1919, s. 97. Zob też: J. Skrzypek, *Zamach stanu płk. Januszaajtisa i ks. Sapiechy 4-5 stycznia 1919 r.*, Warszawa 1948; J. Chelstowski, *Styczniowy zamach stanu 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 3.

<sup>70</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916-1931*, Warszawa 1938, s. 105; *Gabinety...*, s. 38; K. Badziak, *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od*

## IX. Ocena działalności gabinetu J. Moraczewskiego

W pisemnym podsumowaniu pracy swojego rządu, przesłanym Naczelnikowi, Moraczewski podkreślał, że był to jedyny możliwy wówczas gabinet do sformowania, natomiast dokonane w tak krótkim czasie reformy gospodarczo-społeczne, poprzez przystosowanie do wymogów współczesności, unowocześniły odradzające się państwo. Zdaniem odchodzącego premiera rząd, działając w atmosferze ciągłej krytyki, dokonał dużo więcej, „niżby to był w stanie zrobić jakikolwiek rząd w tych warunkach [...]. Bogaci odmawiają płacenia podatków, bojkotują pożyczkę państwową, wprowadzają sabotaż na wszystkich polach gospodarki, uprawiają lichwę [...]. Rząd, nie bojkotowany przez posiadających [...] może znaleźć się w szczęśliwszych od nas warunkach, które nas skłaniają do przedłożenia prośby przyjęcia dymisji gabinetu”<sup>71</sup>.

W pierwszym praktycznie gabinetcie II Rzeczypospolitej największą rolę – poza oczywiście samym premierem Moraczewskim – odgrywali ministrowie spraw wewnętrznych Stanisław Thugutt i spraw zagranicznych Leon Wasilewski. Tego pierwszego polska prawica chyba najbardziej obarczała wszelkim „socjalistycznymi” (w jej mniemaniu) posunięciami, co najwymowniej symbolizowało „zdjęcie” korony z głowy orła. Ten „demokrata o laickim światopoglądzie, uważany był za wybitnego członka polskiej masonerii”<sup>72</sup>. Faktem jest, że w bardzo krótkim czasie S. Thugutt stał się jednym z najwybitniejszych przywódców Polskiego Stronnictwa Ludowego. L. Wasilewski natomiast uchodził za „człowieka Piłsudskiego”; był z nim zresztą związany osobistą przyjaźnią i pozostawał wiernym realizatorem „polityki wschodniej” Komendanta, którego poglądy w tej kwestii całkowicie podzielał. Uchodził przy tym za czołowego teoretyka Polskiej Partii Socjalistycznej i znawcę spraw narodowościowych.

Oceniając działalność rządu Jędrzeja Moraczewskiego należy podkreślić, że to ten gabinet położył podwaliny pod ustrój II Rzeczypospolitej, a w zakresie spraw politycznych skutecznie zapobiegł chaosowi, który w pierwszych tygodniach niepodległości zaczął ogarniać kraj, jak i bolszewickiemu przewrotowi, do

---

*odrodzenia do załamania państwa polskiego: listopad 1918 – czerwiec 1920*, Łódź 2004, s. 48-49.

<sup>71</sup> Cyt. za: J. Gołota, *op. cit.*, s. 171 (w przypisie).

<sup>72</sup> A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych...*, s. 34.

którego zmierzali, ślepo oddani Moskwie, polscy komuniści. Udało się to głównie dzięki mądrej, wyważonej polityce rządu, który z jednej strony nie dopuścił do władzy ani prawicy, ani komunistycznej lewicy, ale zjednał sobie jej lewicowy elektorat, tj. środowiska robotnicze, zapewnieniem wprowadzenia uprawnień społecznych, gwarantujących znośne warunki bytowe.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że nie całe społeczeństwo potrafiło docenić znaczenie reform społecznych przeprowadzonych przez omawiany rząd! Liczne kręgi albo nie rozumiały potrzeb tak daleko idących reform, albo nietrafnie je oceniały, czasami wręcz krzywdząco dla niektórych członków gabinetu (np. S. Thugutta). Niewątpliwie miało to przyczynę w politycznych i ideologicznych animozjach poszczególnych ugrupowań partyjnych, narastających długo przed listopadem 1918 r. Proces ten pogłębiały jeszcze dzielnicowe partykularyzmy i odmienne oceny potrzeb społecznych i celów odradzającego się państwa, połączone z różnymi wizjami prowadzącymi do ichosiągnięcia. Także postawa państw zachodnich, niechętnych nowym władzom, również mogła mieć pewien wpływ na kształtowanie się negatywnego obrazu rządu w oczach polskiego społeczeństwa. Nie wolno zapominać, że rezydujący w Paryżu Komitet Narodowy Polski nadal uchodził w oczach mocarstw zachodnich za polski „rząd na emigracji”, natomiast Piłsudski (Naczelnik Państwa) za germanofila (szczególnie w oczach władz francuskich) i... socjalistę! Nie przynosiło też rządowi popularności częste oskarżanie polityków tworzących nowy gabinet o współdziałanie z okupantami przed 11 listopada<sup>73</sup>.

Wszystko to nie zmienia jednak oceny, że rząd Moraczewskiego drogą faktów dokonanych (z pełnym poparciem Piłsudskiego) wprowadził iście rewolucyjne zmiany – wobec stanu, jaki istniał pod rządami zaborców – zreżnie unikając przy tym społecznych niepokoju na skalę zagrażającą młodemu państwu, jednocześnie spajając owe głębokie społecznie przeobrażenia z koncepcją demokracji parlamentarnej, czego nikt z następców nie mógł już odwrócić! I to jest jedna z największych zasług gabinetu – do końca praktycznie nie uznawanego przez główne mocarstwa zachodnie – Jędrzeja Moraczewskiego<sup>74</sup>.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 42-43; A. Ajnenkiel, *Formowanie się centralnych ośrodków...*, s. 1414-1415; J. Gołota, *op. cit.*, s. 174-175; K. Badziak, *op. cit.*, s. 43-49.

<sup>74</sup> Uznanie państwa polskiego i jego rządu oraz nawiązanie stosunków dyplomatycznych nastąpiło: przez Stany Zjednoczone – 30 I 1919 r., przez Francję –

JACEK GOCLON

**The government of Jędrzej Moraczewski,  
17 November 1918-16 January 1919  
(structure, activities, decrees)**

Jędrzej Moraczewski's Cabinet was the first government to maintain control of such a significant part of Poland (the entire Kingdom of Poland together with western Galicia); however, from the very beginning it had to struggle with a truly dramatic economic situation in the Polish territory. In the middle of 1919 war damages were estimated to reach about 14 billion francs! The government began its activity in the times of growing social radicalism; yet, the process of the state structure formation proceeded efficiently, mainly due to the existing machinery of the former Regency Council. The cabinet successfully withstood the chaos, which had been spreading in the country in the first weeks of independence, as well as prevented Bolshevik revolution, for which Polish communists had been striving. This success resulted from a balanced policy of the government, which admitted to power neither the Right nor the communist Left, and which won the favour of the leftist electorate, i.e. working classes. At the same time the government assured social rights and thus provided bearable living conditions (other factors – the fact of regaining independence, resulting in social enthusiasm along with the external threat, significantly strengthening the bond between the government and the nation, were greatly important). But not everyone in the society could appreciate the significance of the government's social reforms. Without doubt, it was caused by incomprehension of such far-reaching reforms in many circles, as well as by political and ideological animosities between different parties. This process was additionally intensified by district particularism. Also unfavourable attitude towards new authorities demonstrated by the western countries could have exerted negative influence on the government's picture in the eyes of the Polish society. The great western powers still considered the Polish National Committee, residing in Paris, as the Polish "government in exile". Nonetheless, by applying the accomplished-facts strategy, the Cabinet of Moraczewski managed to implement revolutionary changes and efficiently avoided disturbances in the society. In comparison to the situation from the times of partitions this was one of the greatest achievements of his government.

---

24 II 1919 r., Wielką Brytanię – dzień później i przez Włochy – 27 II 1919 r., T. Kowalski, *Rok 1918*, Warszawa 1978, s. 166. Por. też P. Zaręba, *Historia Dwudziestolecia (1918-1939)*, Paryż 1981, s. 42.